

# indeks

ISSN 142 - 2991

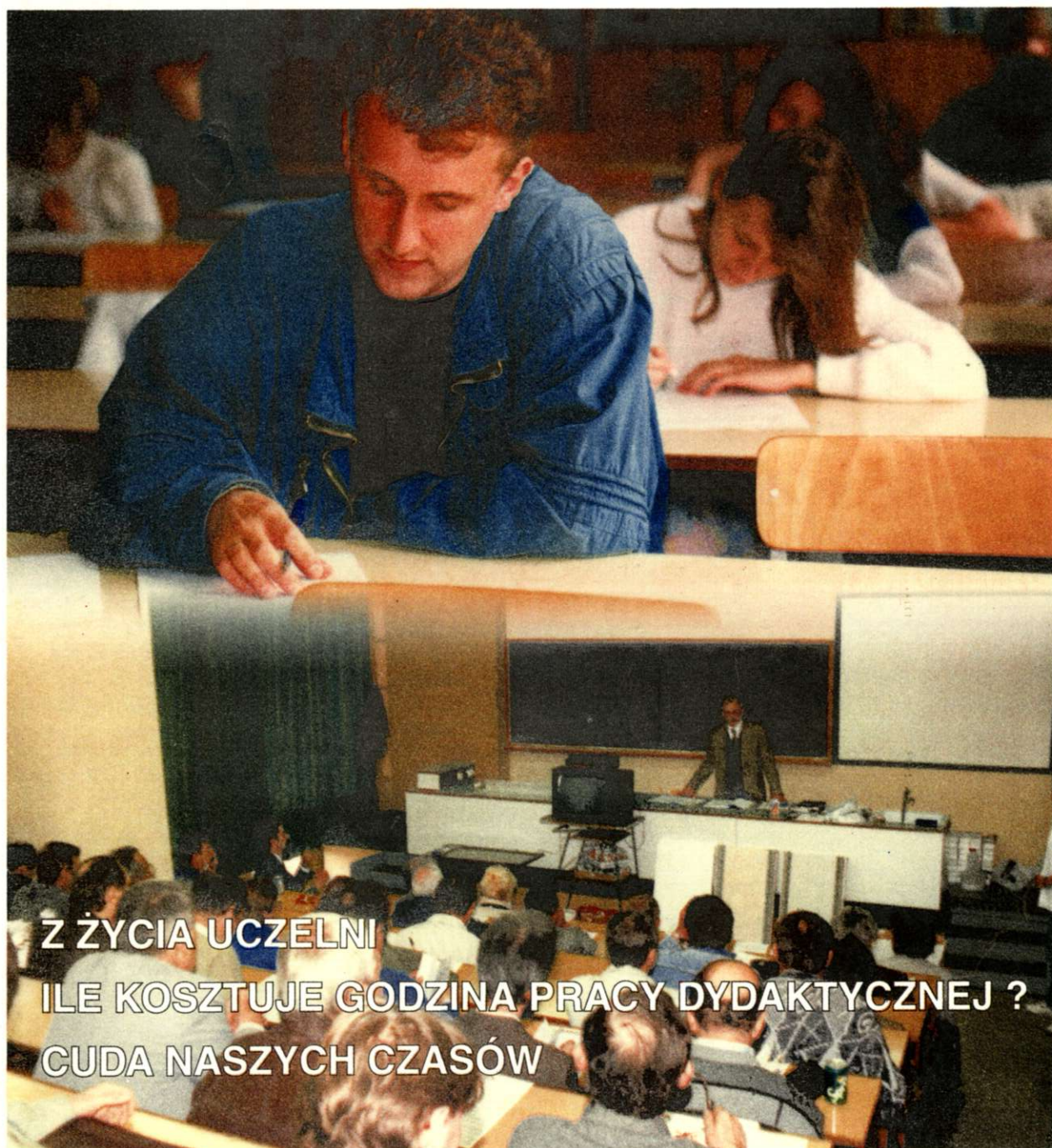
PISMO POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

Nr 34

Rok VI

Kielce

Marzec 1997



Z ŻYCIA UCZELNI

ILE KOSZTUJE GODZINA PRACY DYDAKTYCZNEJ ?

CUDA NASZYCH CZASÓW



## W numerze:

- Z życia Uczelni
- Posiedzenie Senatu
- Informacje o ochronie prawnej wynalazków i wzorów użytkowych
- Ile kosztuje godzina pracy dydaktycznej?
- Telepatia
- Jak korzystać z Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej
- III Wrocławskie Targi Książki Naukowej
- Rewaloryzacja zabytkowego dworu w Rzeszówku k. Jędrzejowa
- Wydawnictwa PŚk.
- Sport:
  - Piłkarskie ostatki
  - Historia martwego ciągu
  - Arkadiusz Ponikowski – mistrzem Polski
- Fotografia kieleckiego zamku w Piekoszowie (cd.)
- Słynny most wiszący
- Kobieta w pracy
- Ach, co to był za bal!



## PIERWSZY ZJAZD EUROPEJSKIEGO INTEGRACYJNEGO STUDIUM NAUKI O ŚRODOWISKU

13-17 stycznia 1997 r. odbył się w Kielcach pierwszy Zjazd studium podyplomowego Europejskiego Integracyjnego Studium Nauki o Środowisku w Polsce, realizowanego w ramach projektu TEMPUS-PHARE przez Politechnikę Świętokrzyską we współpracy z Europejskim Instytutem Kształcenia Podyplomowego EIPOS w Dreźnie i jego Filią w Kielcach. Na Studium zgłosiło się 30 słuchaczy z różnych ośrodków w Polsce – głównie z Kielc. Są to nauczyciele akademicy i nauczyciele szkół średnich, urzędnicy państwowi i komunalni oraz pracownicy zakładów przemysłowych, zainteresowani pogłębianiem wiedzy o środowisku przyrodniczym.

W pierwszym Module (A) dwuletniego programu Studium słuchacze uczestniczyli w wykładach z zakresu podstaw nauk przyrodniczych w wymiarze 36 godzin. Tematyka wykładów dotyczyła współczesnych krajobrazów i ich paleograficznej genezy, chemii środowiska przyrodniczego, ekologii stosowanej i podstaw kartografii stosowanej oraz zasad GIS. Wykładowcami byli zaproszeni profesorowie – wybitni znawcy tych problemów z EIPOS, Instytutu Chemii WSP w Kielcach, Instytutu Geografii PAN w Krakowie, Instytutu Ekologii Terenów Uprzemysłowionych w Katowicach oraz Instytutu Fotogrametrii i Kartografii Politechniki Warszawskiej.

Dobór profesorów z różnych ośrodków akademickich świadczy o wysokiej randze naukowej i dydaktycznej, nadanej Studium przez jego Radę Programową. Jest to zgodne z wymogami zatwierzonego programu TEMPUS-PHARE oraz Regulaminu egzaminacyjnego E.I.U.PL. – którego założenia oparte są na doświad-

czeniu organizacyjnym i dydaktycznym EIPOS w Dreźnie. Dzięki życzliwości Rektora Politechniki Świętokrzyskiej zainicjowano także intensywny kurs języka niemieckiego – po dwie godziny dziennie. Umożliwia on uczestnikom Studium korzystanie z bardzo obszernego, liczącego 1900 stron podręcznika pt. *Planung, Gestaltung und Schutz der Umwelt*, zakupionego w EIPOS Dreźnie. Korzystanie z tego bogato ilustrowanego kompendium nowoczesnej wiedzy o środowisku ułatwia zawarty w nim słownik składający się z ponad 650 terminów fachowych w językach niemieckim, angielskim, polskim, szwedzkim, słowackim, czeskim i węgierskim. Organizatorzy zadbałi także, aby uczestnicy Studium dodatkowo otrzymali obszerne materiały dostarczone przez profesorów do każdego z wykładów.

Dobrą atmosferę i widoczny u słuchaczy zapał do studiów podbudowały niezawodnie działające służby obsługi Politechniki Świętokrzyskiej i EIPOS Kielce. Zadbały one o stworzenie wygodnych warunków bytowych oraz dobrej kuchni – nieodpłatnie udostępnionych słuchaczom Studium i wykładającym profesorom.

Doświadczenia z pierwszego zjazdu wykorzystane zostaną w przygotowanym drugim zjeździe – Moduł B – w dniach 3-7 marca 1997 r. Tematyka tego Modułu będzie dotyczyła podstaw socjalno-ekonomicznych i prawnych ochrony środowiska.

**Alojzy Kowalkowski**

prof. dr hab. inż. Alojzy Kowalkowski – kierownik naukowy programu TEMPUS-PHARE w PŚk.

Informacja o kontaktach kredytowych

### „Euroconto”

Otwieranie kont w sali nr 115 bud. „D” PŚk.



## Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców

### • Olimpiada dla studentów-cudzoziemców

IV Ogólnopolską Olimpiadę Języka Polskiego dla Studentów-Cudzoziemców zorganizowała Politechnika Wrocławska w Szklarskiej Porębie.

Politechnikę Świętokrzyską reprezentowało dwoje studentów z kierunku Zarządzanie i Marketing. Czwarte miejsce zajął **Anatol Popławski**, student II roku, a miejsce siódme zajęła **Julia Duplakina** z I roku.

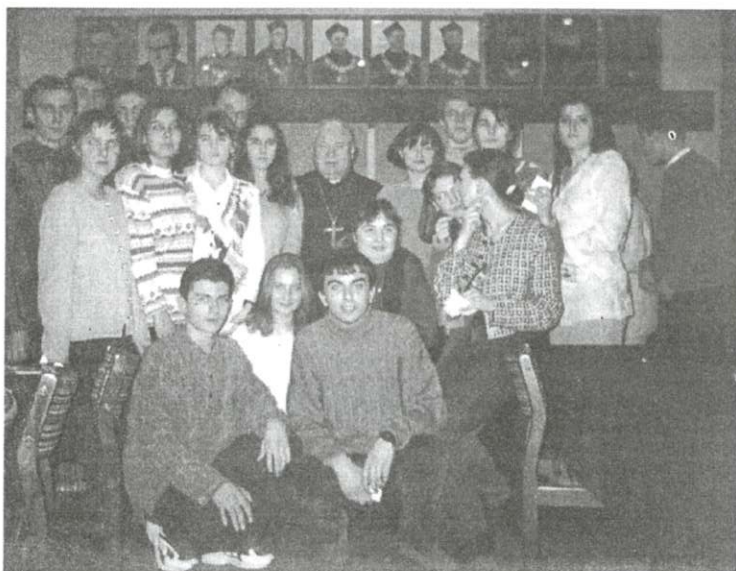
Przewodniczącą Jury IV Ogólnopolskiej Olimpiady była **dr Tomira Woszczak**.

Na zdjęciu: uczestnicy Olimpiady przed Ośrodkiem Konferencyjno-Szkoleniowym „Radość” Politechniki Wrocławskiej w Szklarskiej Porębie.



### • Spotkanie z Księdzem Biskupem

9 lutego '97 odbyło się uroczyste spotkanie Księdza Biskupa **Mieczysława Jaworskiego** z młodzieżą polską z Kazachstanu, Ukrainy, Białorusi, Rosji, Rumunii i Bułgarii.



W spotkaniu uczestniczyli: Pani prorektor – dr inż. **Barbara Goszczyńska**, dyrektor administracyjny – dr inż. **Adam Barchan**, sekretarz Stowarzyszenia Ochrony Dziedzictwa Narodowego – mgr **Stefan Karski** i prezes Stowarzyszenia Żołnierzy IV Pułku Kielce-Bukówka.

Młodzież ze Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców przygotowała bogaty program poetycko-muzyczny. Wystąpił również Akademicki Zespół Wokalno-Instrumentalny kierowany przez ks. **Stanisława Kuśmierczyka**.

Spotkanie przebiegało w bardzo serdecznej atmosferze. Następne odbędzie się wiosną w Górach Świętokrzyskich przy ognisku.

**Tomira Woszczak**

*dr Tomira Woszczak – dyrektor Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Politechniki Świętokrzyskiej*

## Rektorska Komisja ds. Wydawnictw

Informujemy czytelników, że Zarządzeniem Rektora Politechniki Świętokrzyskiej powołano Rektorską Komisję ds. Wydawnictw. Oto skład komisji:

Przewodniczący: prof. dr hab. Andrzej **RADOWICZ**

Sekretarz: mgr Olga **UBERMAN**

Członkowie: prof. dr hab. inż. Wacław **GIERULSKI** – redaktor naukowy serii: „Mechanika”, dr inż. Jerzy **MO-**

**RAWSKI** – redaktor naukowy serii: „Elektryka”, prof. dr hab. inż. Maria **ŻYGADŁO** – redaktor naukowy serii: „Budownictwo”, prof. dr hab. Stanisław **MEDUCKI** – redaktor naukowy serii: „Nauki Społeczne”, prof. dr hab. Arkadiusz **PŁOSKI** – redaktor naukowy serii: „Nauki Podstawowe”, prof. dr hab. inż. Andrzej **SZPLIT** – redaktor naukowy serii: „Marketing i Zarządzanie”.



## Współpraca naukowo-badawcza z zagranicą

W 1996 r. Politechnika Świętokrzyska bezpośrednio współpracowała z dziesięcioma ośrodkami zagranicznymi: Instytutem Krystalografii Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie, Laboratorium Mechaniki Ciał Stałych i Struktur Materiałowych Ecole Centrale w Paryżu, Uniwersytetem Technicznym w Umea, Wyższą Szkołą Techniczną i Ekonomiczną w Mittweidzie, Wyższą Szkołą Transportu i Łączności w Żylinie, Uniwersytetem Technicznym w Dreźnie, Państwową Akademią Chłodnictwa w Odessie, Uniwersytetem Technicznym w Wilnie, Uniwersytetem Kalifornijskim – Wydział Inżynierii Materiałowej w Los Angeles oraz z Uniwersytetem w Houston. Również w ubiegłym roku nasza Uczelnia nawiązała kontakty naukowe z Instytutem Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Technicznego w Berlinie.

W celu realizacji zadań wynikających ze współpracy były organizowane wyjazdy na staże naukowe, wspólne konferencje naukowe, wyjazdy konsultacyjne, jak również praktyki dyplomowe. Spotkania konsultacyjne przyczyniły się do opracowania wspólnych publikacji, wymiany doświadczeń naukowych i dydaktycznych.

Wszystkie działania były możliwe dzięki uzyskanym środkom z Komitetu Badań Naukowych.

Uczelnia uczestniczyła w siedmiu tematach badawczych w ramach programu TEMPUS, w trzech tematach badawczych programu PHARE i jednym temacie programu CEEPUS.

W ramach zatwierdzonych tematów badawczych programu TEMPUS odbyły się wizyty konsultacyjne partnerów w naszej uczelni oraz w instytucjach partnerów zagranicznych. Ponadto wyposażono laboratoria dydaktyczne w sprzęt; zakupiono sprzęt komputerowy i audiowizualny. Uruchomiono także dwuletnie Europejskie Integracyjne Studium – NAUKI O ŚRODOWISKU. Nauka w studium odbywa się systemem zaocznym. Dyplomanci, którzy uzyskują najwyższe lokaty na zakończenie

Studium, mają możliwość ubiegania się o nadanie tytułu inżyniera europejskiego.

Trzech pracowników naukowych uczestniczyło w Mobility Grant.

W ramach realizacji programu CEEPUS jeden z pracowników Politechniki Świętokrzyskiej odbył dwumiesięczny staż naukowy w Technicznym Uniwersytecie w Wiedniu oraz jeden pracownik z Uniwersytetu Technicznego w Koszycach odbył staż w naszej Uczelni. Zorganizowano również Szkołę Letnią, w której uczestniczyło dziesięciu naukowców zagranicznych.

W ramach współpracy Politechniki z zagranicą staże naukowe i szkoleniowe odbyło 4 pracowników, 23 uczestniczyło w wyjazdach poznawczych i konsultacyjnych, a 41 w konferencjach naukowych. Natomiast do nas przyjechało 21 naukowców. Wizyty gości w większości miały charakter poznawczy i konsultacyjny, a dwóch gości wzięło udział w konferencji naukowej.

## Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych

Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych działa w Politechnice Świętokrzyskiej od października 1996 r. Jest dobrowolnym, samorządnym i trwałym zrzeszeniem o celach niezarobkowych.

Członkami Stowarzyszenia są nauczyciele akademicy, głównie profesorowie z różnych środowisk naukowych całej Polski.

Przewodniczącym Stowarzyszenia jest **prof. dr hab. inż. Mieczysław Poniewski**.

Celem Stowarzyszenia jest: zbiorowe zarządzanie i ochrona praw autorskich twórców dzieł naukowych i technicznych oraz producentów fonogramów i wideogramów w zakresie reprodukcji, zwielokrotniania i rozpowszechniania, a także działania na rzecz rozwoju nauki i techniki oraz zabezpieczenia

i ochrona majątkowych interesów twórców dzieł naukowych i technicznych.

Zarządzanie prawami autorskimi obejmuje w szczególności:

- udzielanie licencji,
- inkasowanie wynagrodzeń,
- podział wynagrodzeń,
- inkasowanie i podział opłat od urzędzeń reprograficznych oraz innych opłat i wynagrodzeń wynikających z art. 20 i art. 30 ustawy z dnia 4 lutego o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

**Adres Stowarzyszenia:**

Politechnika Świętokrzyska bud. A, p. 110, tel. 34-24-436,  
e-mail: stowa@eden.tu.kielce.pl



# Posiedzenie Senatu 26 lutego '97

## ■ Wręczenie mianowań na stanowiska profesorów

Prof. dr hab. inż. **Gustaw Rakowski** został mianowany na stanowisko profesora zwyczajnego w Katedrze Wytrzymałości Materiałów na Wydziale Budownictwa Lądowego.

Dr hab. inż. **Jan Stępień** został mianowany na stanowisko profesora nadzwyczajnego Politechniki Świętokrzyskiej w Samodzielnym Zakładzie Podstaw Energetyki na Wydziale Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki.

## ■ Plany inwestycyjne i remontowe Uczelni

Dyrektor administracyjny **dr inż. Adam Barchan** przedstawił Senatowi zaplanowane inwestycje i remonty w 1997 r.

Główne inwestycje, dla rozpoczęcia których Uczelnia spełnia wszystkie wymogi formalne, jak również posiada zabezpieczenie finansowe, to przede wszystkim rozpoczęcie budowy budynku Biblioteki Głównej. Z nadejściem pierwszych wiosennych dni na terenie parkingu, przed budynkiem D Politechniki, rozpocznie się budowa. Drugą inwestycją będzie adaptacja budynku przy ul. Manifestu Lipcowego na Centrum Laserowych Technologii Metali. W rejonie tej lokalizacji pozyskane tereny pozwolą na realizację kompleksu składającego się z części administracyjno-wystawowej, oraz dwóch hal – jedna z nich będzie wykorzystywana do celów dydaktycznych, druga to hala laserów wielkiej mocy, która będzie służyła tworzeniu nowych technologii laserowych.

W planie remontów na 1997 r. znalazła się oczyszczalnia ścieków w Dąbrowie, która obecnie jest w bardzo złym stanie. Nastąpi również modernizacja zlokalizowanego tam ośrodka dydaktycznego. Pilną sprawą jest także ocieplenie hali sportowej w budynku C – z powodu niedogrzaną trzeba było zawiesić zajęcia z wf w czasie tegorocznej zimy. Wymiany wymaga sieć zimnej i ciepłej wody do stolarni PŚk. Bez tego, z uwagi na przepisy BHP, dalsze funkcjonowanie tego zakładu będzie niemożliwe. Ze względu na powtarzające się awarie trzeba wykonać zasilanie w zimną wodę w budynkach dydaktycznych. W budynku D nastąpi wymiana centralnego ogrzewania, które jest wyeksploatowane ponad dopuszczalne normy, a malowanie klutek i korytarzy w budynku A spowodowane jest wymogami BHP. Lista potrzeb jest dłuższa i w zależności od tego, jakie środki finansowe pozyska Uczelnia, będzie można realizować inne zadania remontowe.

## ■ Utworzenie i obsada stanowisk profesorskich

Prorektor ds. Rozwoju Kadry i Współpracy z Zagranicą prof. Roman Nadolski poinformował Senatorów, iż **prof. Czesław Lewinowski** wygrał konkurs na profesora nadzwyczajnego Politechniki Świętokrzyskiej na Wydziale Budownictwa Lądowego, a wniosek o mianowanie na wyżej wymienione stanowisko uzyskał zgodę Rady Wydziału jednomyślnie. Uzyskał również jednogłośnie poparcie Senackiej Komisji Rozwoju Kadry i Współpracy z Zagranicą.

Z kolei prof. Czesław Lewinowski zwrócił się do Senatu i Rektora w sprawie zatrudnienia na pierwszym miejscu pracy oraz mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego Politechniki Świętokrzyskiej **dr hab. Krystyny Pomorskiej** i **dr hab. Elżbiety Bezak-Mazur** (obecnie profesora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach) na kierunku Inżynieria Środowiska.

## ■ Powołanie senackiego zespołu do analizy aktualnej ustawy o szkolnictwie wyższym i przedstawienia wniosków

Przewodniczący:

– prof. dr hab. Andrzej RADOWICZ

Członkowie:

– prof. dr hab. inż. Roman NADOLSKI

– prof. dr hab. inż. Mieczysław PONIEWSKI

– dr inż. Barbara GOSZCZYŃSKA

– prof. dr inż. Czesław LEWINOWSKI

– prof. dr hab. inż. Czesław BOBROWSKI

– dr inż. Adam BARCHAN

– kvestor Ewa KUCHARSKA

– student Piotr GRALAK

## ■ Zmiany w strukturze organizacyjnej Uczelni

Senat wyraził zgodę na przekształcenie Samodzielnego Zakładu Geotechniki na Wydziale Budownictwa Lądowego w **Katedrę Geotechniki** oraz na utworzenie **Samodzielnego Zakładu Strategii Gospodarczych** na Wydziale Mechanicznym, związanego z kierunkiem ZiM.

Na kierunku tym studiuje już duża liczba studentów. Jeden zakład, który „obsługiwał” ten kierunek jest już niewystarczający. Zwiększenie kadry dydaktycznej pozwoliło na utworzenie drugiego zakładu na tym kierunku.

Na posiedzeniu Senatu 26 lutego przyjęto także wniosek o rozwiązanie Studium Nauczania I Roku z końcem drugiego trymestru, w związku z podjętą uprzednio uchwałą o zmianie sposobu rekrutacji i powrocie do systemu przyjmowania studentów na wydziały.

Ze względu na uzasadnione potrzeby rozwojowe Uczelni uznano za celowe utworzenie stanowiska profesora zwyczajnego w Katedrze Podstaw Konstrukcji Maszyn na Wydziale Mechanicznym.

## ■ Ustalenie pensum dydaktycznego

W Uchwale Nr 56/93 Senatu Politechniki Świętokrzyskiej z dnia 13 stycznia 1993 r. w sprawie ustalenia pensum dydaktycznego dla poszczególnych stanowisk, na posiedzeniu Senatu 26 lutego '97 wprowadzono zmiany.

Na czas pełnienia funkcji pochodzących z wyboru ustalono pensum dydaktyczne: rektora – 60 godz., prorektorów –

(dok. na s. 11)



# „Nówki-niejeżdżonki”, czyli białe szaleństwo

Dzięki owocnej współpracy Klubu Uczelnianego AZS, Studium WFiS oraz Samorządu Studenckiego udało się zorganizować w połowie lutego obóz narciarski dla studentów naszej uczelni. Nareszcie!

Przez ostatnie kilka lat próby zorganizowania zimowego wypoczynku dla studentów kończyły się fiaskiem. Przede wszystkim system trymestralno-semesteralny wykluczał istnienie ferii dla wszystkich studentów i pracowników. Brak było możliwości dofinansowania studentów, natomiast pełny koszt wyjazdu (skierowanie, dojazd, wyciągi) często przekraczały możliwości studenckiej kieszeni.

Tym razem było inaczej. Dzięki pani prorektor Barbarze Goszczyńskiej i Samorządowi Studenckiemu znalazły się pieniądze na częściowe dofinansowanie studentów. Studium WFiS w porozumieniu z KU AZS zapewniło studentom sprzęt narciarski za przysłowiową złotówkę. Szkoda tylko, że Uczelni nie stać było na gest zapewnienia darmowego transportu sprzętu i uczestników na miejsce. A przecież mamy własny autokar!

Chętnych zgłosiło się więcej niż przypuszczaliśmy. Nikogo nie zrażały uwagi typu „przecież nie ma śniegu”. Organizatorzy zapewniali, że tam dokąd jedziemy, śnieg jest. A jechaliśmy w Beskidy – do Ustronia. Mieliśmy zmierzyć się z Czantorią.

Na miejscu okazało się, że obawy co do śniegu były płonne – śnieg był! Było też coś, co podniosło nam włosy na głowach – góra Czantoria. Nikt nie przypuszczał, że jest tak duża i stroma. Krzeselkiem wjeżdżaliśmy aż 17 minut!

Przez pierwsze dwa dni uczyliśmy się upadać, wstawać i radzić sobie z ciężkimi nartami na „ośle łączce”. Śnieg był twardej, zmrożony, a umiejętność bezpiecznego upadania była bardzo przydatna.

Niebo nam sprzyjało – we wtorek spadł śnieg. I to jaki! Świeżutki śnieg pokrył całą okolicę. W takim miękkim śniegu ciężko jest jeździć, ale jakże miękko upadać...

Panowie instruktorzy: mgr Ryszard Pastuszko i mgr Jan Sajnok mieli pełne ręce roboty. Połknęliśmy bakcyła i nie było mowy, aby ktoś zrezygnował z zajęć szkoleniowych (może z wyjątkiem Izy). A grupa była bardzo liczna – ponad 50 osób. Jednak nikt nie narzekał, każdy cierpliwie czekał na swoją kolej, skoncentrowany wykonywał coraz trudniejsze elementy. Owszem, nie powiem, zdarzało się, że poniosły narty, a jakże! Ale wpadaliśmy tylko na miękkie choinki...

Postępy robiliśmy w piorunującym tempie – a trzeba zaznaczyć, że 90% uczestników miało narty na nogach pierwszy raz w życiu.

Po czterech dniach szkolenia większość z nas zjechała z całej góry „niebieską” (łatwiejszą) trasą – długości 2,6 km. Ci zdolni i odważniejsi zjechali również trudniejszą trasą „czerwoną” o długości 1,9 km.

Pod koniec obozu okazało się, że wszyscy „zaliczyli” Czantorię – tę samą, która w pierwszym dniu zjechała nam włosy na głowach. Sprawilo to ogromną satysfakcję zarówno wszystkim uczestnikom, jak i instruktorom.



Studenci Politechniki Świętokrzyskiej „zaliczają” górę Czantorię

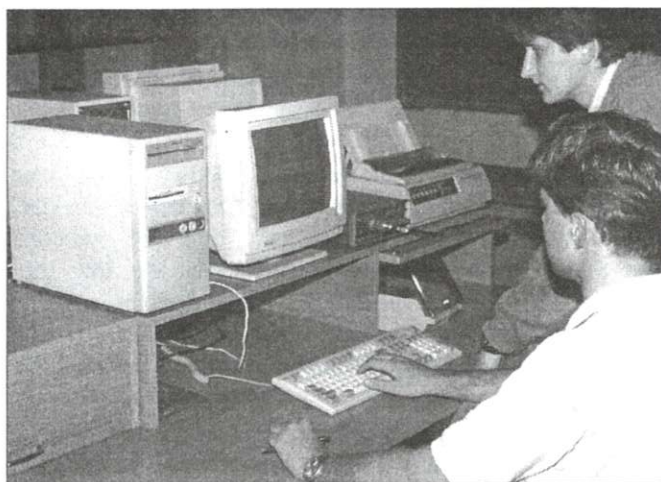




# Promocja Uczelni

6 marca odbyło się spotkanie dyrektorów szkół średnich z Kielc i województwa kieleckiego, którego celem była promocja naszej Uczelni, aby pozyskać dobrze przygotowanych kandydatów do podjęcia nauki w Politechnice Świętokrzyskiej.

W spotkaniu uczestniczyli dyrektorzy kilkudziesięciu szkół naszego województwa, a także kurator oświaty **mgr Andrzej Sygut**, który popiera promocję naszej Szkoły. Władze Uczelni reprezentowali: rektor **prof. Henryk Frąckiewicz**, prorektor ds. studenckich **dr inż. Barbara Goszczyńska** oraz dziekani Wy-



Laboratorium metod komputerowych w elektronice

Tak wspaniały obóz należało hucznie zakończyć. Dwa kroki od naszego ośrodka była karczma „Pstrąg” z paleniskiem na środku sali. Do końca wieczoru karczma była nasza: były kiełbaski (własnoręcznie pieczone nad ogniskiem), piwo Rozpusta<sup>1</sup> i śpiewy. Nasze dziewczyny porwały do tańca miejscowych górali i pokazały im (!) jak się tańczy zbójnickiego. Sabrina zawrócił w głowie góralce (nie pierwszej młodości), która do końca życia wspominać będzie wieczór, gdy student na kolanach prosił ją do tańca. Ach, co to był za wieczór!

Ustroń zagnał nas wiosenną, słoneczną pogodą. Żal było wracać. Bilans strat na obozie: złamane dwa zęby, skręcone kolana i kostki, liczne sińce i otarcia, zajeżdżony sprzęt – nie zniszczył ogólnego obrazu tego obozu.

Długo będziemy pamiętać naszą walkę ze stokiem, zabawę w kalambury i wieczorne hulanki w „Pstrągu”.

Jesteśmy wdzięczni, że pomysł organizacji obozu został dobrze przyjęty przez władze Uczelni. Klub Uczelniany AZS

działów, kierownik Studium Podstaw Informatyki **dr inż. Zbigniew Sender**, kierownik Studium Wychowania Fizycznego **mgr Maria Kozioł**, dyrektor Biblioteki Głównej **mgr Danuta Kapinos** i przedstawiciele studentów.

O zmianach w sposobie rekrutacji na poszczególne wydziały Uczelni i o nowych kierunkach kształcenia poinformował rektor prof. Henryk Frąckiewicz. Przedstawił naszą Uczelnię jako szkołę nowoczesną i kształcąca zgodnie z oczekiwaniami i zainteresowaniami młodzieży oraz potrzebami rynku pracy naszego województwa i kraju.

Dziekani również mieli „swoje pięć minut”. Konkurowali ze sobą prezentując atrakcyjność swoich wydziałów. Dziekan Wydziału Mechanicznego prof. Tomasz Otmianowski rozdał dyrektorom szkół informator o Wydziale – nowo opracowany i bardzo ładnie wydany. Mówił także o rynku pracy, o jego coraz większym zapotrzebowaniu na wykształconych mechaników.

Goście zwiedzili naszą Szkołę: laboratoria, bibliotekę, Centrum Laserowych Technologii Metali, a „serce uczelnianego Internetu” prezentował dr inż. Zbigniew Sender.

W ramach wspólnych działań dyrektorzy szkół będą odbywali spotkania z uczniami, podczas których będą zachęcać ich do studiowania na Politechnice Świętokrzyskiej. Uczniowie z klas III i IV będą mogli zwiedzać naszą Uczelnię.

Już w dniu spotkania wiele szkół zadeklarowało swoją współpracę z Uczelnią, m.in.: Zespół Szkół Ekonomicznych z Końskich, Zespół Szkół Budowlanych z Buska-Zdroju, I LO im. Tadeusza Kościuszki ze Starachowic, III LO im. Stanisława Staszica ze Skarżyska-Kamiennej, IV LO z Ostrowca, nie zabrakło również szkół ogólnokształcących z Kielc: VI LO im. Juliusza Słowackiego, V LO im. Ks. Piotra Ściegiennego. Najliczniejszą grupę stanowią zespoły szkół mechanicznych, m.in.: z Kielc, Buska Zdroju, Ostrowca, Skarżyska i Miechowa.

Czekamy na następne zgłoszenia, a przede wszystkim na dobrze przygotowanych absolwentów szkół średnich z fizyki i matematyki. (Sol.)

planuje zorganizowanie obozu szkoleniowego pn. *Akademicki Organizator Sportu* w Wilkasach. Mamy nadzieję, że kontynuując dobrze rozpoczętą passę, AOS dojdzie do skutku. Nim się to stanie, chcielibyśmy przypomnieć, że w końcu czerwca odbędzie się XI Festiwal Studentów Sportowców w Wilkasach. Trzeba wystawić ekipę 25 osobową, w tym co najmniej dziesięć kobiet. Festiwal to świetna zabawa – wiedzą ci co byli. Mamy nadzieję, że studenci Politechniki Świętokrzyskiej wezmą udział w tej edycji festiwalu. Liczymy, że obozy zimowe i letnie na stałe znajdują się w kalendarzu imprez sportowych naszej Uczelni.

<sup>1</sup> Rozpusta – grzane piwo z rumem i korzeniami serwowane w kuflu w kształcie nagiej kobiety.

Szymon Pindral  
student WEA i I



## Ile kosztuje godzina pracy dydaktycznej?

Pytanie postawione w tytule jest ostatnio – jak słyszałem – przedmiotem dyskusji w aspekcie wynagrodzeń nauczycieli akademickich, zaangażowanych w tzw. przedsięwzięciach samofinansujących się (zajęcia na wieczorówce, na studiach zaocznych, na studiach podyplomowych, prowadzone nie w ramach pensum, gdyż to ostatnie jest zazwyczaj wtedy i tak znacznie przekroczone). Warto więc policzyć, ile w ogóle zarabia pracownik naukowo-dydaktyczny czy też dydaktyczny za jedną godzinę swojej pracy dydaktycznej, przy czym do rozważań wzięte zostaną pod uwagę tylko tzw. godziny kontaktowe, czyli te wchodzące w pensum. Ściśle mówiąc, warto policzyć, ile kosztuje budżet państwa jedna godzina dydaktyczna w rozumieniu jak wyżej.

Zacznijmy od widełek, w jakich mieszczą się pensje pracowników naukowo-dydaktycznych:

stanowisko:	widełki (dot. poborów):	pensum
• asystent	620 – 1100 zł	210 godz.
• wykładowca bez stopnia naukowego	580 – 1150 zł	360 godz.
• lektor, instruktor	580 – 1150 zł	540 godz.
• st. wykł. bez stopnia naukowego	630 – 1210 zł	360 godz.
• adiunkt	730 – 1380 zł	210 godz.
• st. wykładowca ze stopniem dr.	730 – 1380 zł	360 godz.
• dr hab. bez profesury uczelnianej	870 – 1600 zł	210 godz.
• dr hab. prof. uczelni	960 – 2040 zł	180 godz.
• prof. ndzw. tytułarny	1080 – 2240 zł	180 godz.
• prof. zw.	1170 – 2560 zł	180 godz.

Ponieważ pobory każdego nauczyciela akademickiego, zatrudnionego na etacie, obciąża narzut na osobowy fundusz płac w wysokości 56% pensji podstawowej (48% – ZUS, 3% – fundusz socjalny, 5% – fundusz mieszkaniowy), więc trzeba przyjąć, że pracownik „kosztuje” budżet państwa 156% swoich poborów – i to jest *de facto* kwota, płaconą jemu (oraz ZUS-owi i obu funduszom, socjalnemu i mieszkaniowemu) za jego pracę. Reszta otrzymywanych przez niego pieniędzy (dodatek stażowy, dodatki funkcyjne, „szkodliwe” itp.) wiąże się z pracą wykonywaną i są to dodatki – a więc nie należy tych pieniędzy włączać do pensji podstawowej.

Tak więc **podane wyżej widełki trzeba zapisać w rzeczywistych kwotach, obciążających budżet państwa. Oto te widełki z uwzględnieniem 56% narzutów:**

stanowisko:	widełki (wliczone narzuty):	pensum:
• asystent	967,20 – 1716,00 zł	210 godz.
• wykładowca bez stopnia naukowego	904,80 – 1794,00 zł	360 godz.
• lektor, instruktor	904,80 – 1794,00 zł	540 godz.
• st. wykł. bez stopnia naukowego	982,80 – 1887,80 zł	360 godz.
• adiunkt	1138,80 – 2152,80 zł	210 godz.
• st. wykładowca ze stopniem dr.	1138,80 – 2152,80 zł	360 godz.
• dr hab. bez profesury uczelnianej	1357,20 – 2496,00 zł	210 godz.
• dr hab. prof. uczelni	1497,60 – 3182,40 zł	180 godz.
• prof. ndzw. tytułarny	1684,80 – 3494,40 zł	180 godz.
• prof. zw.	1825,20 – 3993,60 zł	180 godz.

Zgodnie z uchwałą Senatu 45% pensji liczone jest jako ta część, od której z racji prowadzonych zajęć dydaktycznych jest 50% kosztów uzyskania. Zakładając, że 25% pensji z kosztami uzyskania równymi 50% za pracę naukową ma pokrycie w faktach, pozostaje 30% pensji z kosztami uzyskania 20%. Te pieniądze pracownik dostaje za działania „okołodydaktyczne” (przygotowania wykładów i ćwiczeń, sprawdzanie prac, opieka nad laboratoriami, praca na rzecz ćwiczeń wszelkiego rodzaju, przygotowywanie pomocy naukowych itp.), jak również „okołonaukowe” (przygotowywanie maszynopisu pracy, praca w bibliotece itd.). Te 30% można także podzielić w stosunku 9 : 5, jak to uczyniono mocą decyzji Senatu z 70% poborów, od których liczone jest 50% kosztów uzyskania.

Z prostego rachunku wynika, że 70% pensji podstawowej pracownik naukowo-dydaktyczny dostaje za pracę dydaktyczną. Pracownik dydaktyczny za pracę dydaktyczną dostaje całą swoją pensję. **Obliczmy zatem widełki za pracę dydaktyczną (z narzutami):**



stanowisko:	widełki (za dydaktykę):	pensum:
• asystent	677,04 – 1201,20 zł	210 godz.
• wykładowca bez stopnia naukowego	904,80 – 1794,00 zł	360 godz.
• lektor, instruktor	904,80 – 1794,00 zł	540 godz.
• st. wykł. bez stopnia naukowego	982,80 – 1887,80 zł	360 godz.
• adiunkt	797,16 – 1506,96 zł	210 godz.
• st. wykładowca ze stopniem dr.	1138,80 – 2152,80 zł	360 godz.
• dr hab. bez profesury uczelnianej	950,04 – 1747,20 zł	210 godz.
• dr hab. prof. uczelni	1048,32 – 2227,68 zł	180 godz.
• prof. ndzw. tytularny	1179,36 – 2446,08 zł	180 godz.
• prof. zw.	1277,64 – 2795,52 zł	180 godz.

Pochyłym drukiem zaznaczono te stanowiska, na których pracują pracownicy dydaktyczni, których pensja w całości wypłacana jest za dydaktykę (z punktu widzenia budżetu państwa są to pobory + narzuty obciążające je).

Mając już widełki (z narzutami) odniesione do „czystej” dydaktyki oraz pensum, łatwo jest wyliczyć, w jakich widełkach mieści się ponoszony przez budżet państwa koszt jednej godziny „czystej” dydaktyki. Wystarczy w tym celu przemnożyć granice widełek przez 13 (pobory + trzynasta pensja) i podzielić przez pensum. Wynik tych fascynujących obliczeń podany jest poniżej (są to widełki z narzutami, opisujące faktyczny koszt jednej godziny „czystej” dydaktyki oraz średni koszt jednej godziny):

stanowisko:	widełki (dot. 1 godziny):	średnio:	przy pensum:
• asystent	41,91 – 74,36 zł	58,14 zł	210 godz.
• wykładowca bez stopnia naukowego	32,67 – 64,78 zł	48,73 zł	360 godz.
• lektor, instruktor	21,78 – 43,19 zł	32,49 zł	540 godz.
• st. wykł. bez stopnia naukowego	35,49 – 68,17 zł	51,83 zł	360 godz.
• adiunkt	49,35 – 93,23 zł	71,29 zł	210 godz.
• st. wykładowca ze stopniem dr.	41,12 – 77,74 zł	59,49 zł	360 godz.
• dr hab. bez profesury uczelnianej	68,61 – 126,19 zł	97,40 zł	210 godz.
• dr hab. prof. uczelni	75,71 – 160,89 zł	118,30 zł	180 godz.
• prof. ndzw. tytularny	85,18 – 176,66 zł	130,92 zł	180 godz.
• prof. zw.	92,27 – 201,90 zł	147,09 zł	180 godz.

Zgodnie ze zdrowym rozsądkiem pracownicy zatrudnieni na stanowiskach naukowo-dydaktycznych, którzy oprócz dydaktyki mają jeszcze badania naukowe, mają średnią stawkę za godzinę większą od pracowników (równoległych w sensie stopnia naukowego), trudniących się wyłącznie dydaktyką. Wszystkie podane wyżej stawki, nawet te najniższe, są znacznie większe od tego, co Uczelnia płaci za nadgodziny. Nawet jeśli je podzielić przez 1,56 (czyli sprowadzić tylko do tego, co opodatkowujemy), to jest to znacznie więcej, niż stawka za nadgodziny, którą przytaczam za Działem Nauczania. Ilustruje to kolejne zestawienie:

stanowisko:	średnio za godzinę:	średnio bez narzutów:	1 nadgodzina:
• asystent	58,14 zł	37,30 zł	10,50 zł
• wykładowca bez stopnia naukowego	48,73 zł	31,26 zł	10,50 zł
• lektor, instruktor	32,49 zł	20,83 zł	10,50 zł
• st. wykł. bez stopnia naukowego	51,83 zł	33,22 zł	13,50 zł
• adiunkt	71,29 zł	45,70 zł	13,50 zł
• st. wykładowca ze stopniem dr.	59,49 zł	38,13 zł	13,50 zł
• dr hab. bez profesury uczelnianej	97,40 zł	62,44 zł	15,50 zł
• dr hab. prof. uczelni	118,30 zł	75,83 zł	20,00 zł
• prof. ndzw. tytularny	130,92 zł	83,92 zł	20,00 zł
• prof. zw.	147,09 zł	94,29 zł	20,00 zł

Czy zatem stawka 25 - 30 zł dla asystenta za godzinę zajęć prowadzonych kosztem czasu, w którym inni wypoczywają, to dużo czy mało? Czy stawka 50 - 60 zł dla profesora za wykład to mało czy dużo? Warto przypomnieć, że za zajęcia prowadzone w ramach pensum, ale na studiach zaocznych (podczas weekendu), czy też za wykłady prowadzone w dużych grupach są specjalne dodatki, zwiększające i tak okazałą (wynikającą z oficjalnych widełek) stawkę za godzinę, płaconą pracownikowi naukowo-dydaktycznemu. Ciekaw jestem, czy pracownicy naukowo-dydaktyczni, otrzymując za swoje „państwowe” zajęcia stawki jak za nadgodziny, pracowaliby na Uczelni?

Mam nadzieję, że ten artykuł stanie się materiałem do dyskusji. Jako jeden z redaktorów INDEKSU serdecznie do tej dyskusji zapraszam.

**Krzysztof Grysa**

prof. dr hab. Krzysztof Grysa – kierownik Samodzielnego Zakładu Urządzeń Automatyki i Robotyki



Pod koniec tysiąclecia notujemy pewien kryzys racjonalizmu i postmodernistyczne kwestionowanie nauki. Wzrosła na przykład popularność astrologii, według której dokładny moment narodzin ma determinować ludzkie życie. Obserwuje się wiarę w numerologię, teleportację lub zginanie łyżeczek siłą woli. Nie są to zjawiska całkowicie marginalne – w 1996 r. miała miejsce dyskusja w Internecie na temat kryzysu racjonalizmu.

Nie wszystkie podobne wierzenia muszą być jednak zabobonami. Oficjalna nauka uważała do 1803 r. za przesąd pogląd, że kamienie mogą spadać z nieba. Stąd wypływa morał, że zawsze należy analizować problem lub zjawisko z naukowego punktu widzenia bez pochopnego wyciągania wniosków. Spróbujmy przeanalizować z naukowego punktu widzenia zagadnienie telepatii.

# Telepatia

Telepatia oznacza przekazywanie informacji z umysłu do umysłu bez pośrednictwa zmysłów.

Klarowny argument negujący istnienie telepatii sformułował Stanisław Lem [1]:

*„Gdyby telepatyczne zjawiska były rzeczywistością, gdyby stanowiły swoisty kanał informacyjnego przekazu (...), to ewolucja biologiczna bez wątpienia użyłaby takich fenomenów, ponieważ bardzo poważnie zwiększyłyby szanse przetrwania gatunków w walce o byt.”*

Z naukowego punktu widzenia odbiór sygnału oznacza istnienie zmysłu. Poszukując racjonalnego jądra telepatii założmy, że ów kanał informacyjny, który Lem ma na myśli, ma charakter zmysłowy. Istniałyby w takim razie zmysły (dotąd nieznanne) służące do odbioru i do nadawania sygnałów telepatycznych. Przyjęcie takiego założenia pozwala na naukowe badanie telepatii, przy czym argument Lema pozostaje, oczywiście, w mocy (powróćmy do niego pod koniec artykułu).

## Teoria ewolucyjnego powstania zmysłów

Poniżej omówimy krótko poglądy, według Ditfurtha, na temat powstania i ewolucji zmysłów na przykładzie ewolucji oka [2].

Ewolucyjne powstanie i rozwój narządu zmysłu zakłada istnienie bodźca działającego długo na organizmy danego gatunku, oraz możliwość wykorzystania tego bodźca jako nośnika informacji o świecie zewnętrznym. W czasie gdy ewolucja zaczęła wyposażać swoje stworzenia w narządy postrzegania, mogła wykorzystywać wyłącznie bodźce przez prakomórkę dopuszczalne i rejestrowane.

Na początku wszystkich zmysłów znajduje się więc bodziec, wytworzony przez pewną właściwość środowiska, na zlekceważenie której protokomórka pozwolić sobie nie mogła ze względu na niebezpieczeństwo lub właściwość środowiska nie-

zbędną do przetrwania. W odniesieniu do niektórych bodźców, nie mających szczególnie żywego znaczenia dla komórki, małymi kroczkami udawało się ewolucji spychać do tyłu biologiczną ważność bodźca – miejsce jego zajęło odbicie świata.

W taki sposób droga rozwoju doprowadziła od plamki ocznej eugleny do wykształcenia się oka u zwierząt (bodźcem, o którym była mowa wyżej, było światło). Oko jest głównym kanałem przekazu informacji o świecie zewnętrznym – nośnikiem informacji są fale elektromagnetyczne. Fale elektromagnetyczne są doskonałym środkiem przekazu informacji ze względu na duży zasięg i maksymalną szybkość rozprzestrzeniania się.

Rozważmy więc fale elektromagnetyczne jako kanał przekazu informacji. Wydaje się oczywiste, że dla takich fal atmosfery musi być przezroczysta. Poniżej przeanalizujemy z tego punktu widzenia możliwość powstania innych zmysłów wykorzystujących fale elektromagnetyczne jako nośnik informacji.

## Okna w atmosferze a zmysł wzroku

Obecny termostat planetarny Ziemi, atmosfera-ocean, pełniący rolę zbiornika i transportera pochłoniętej energii słonecznej nie zmieniał się znacząco w ciągu ponad 500 mln lat.

Pochodzenie okien w atmosferze wynika z faktu, że atmosfera pochłania lub odbija fale elektromagnetyczne o pewnych długościach fal. Na przykład, ultrafiolet jest pochłaniany przez warstwę ozonową (24-32 km nad powierzchnią Ziemi), fale radiowe ( $\lambda > 15$  m) są odbijane przez jonosferę (od 70-80 km).

Trzy okna w atmosferze odpowiadają następującym długościom ( $\lambda$ ) fal:

1. Promieniowanie widzialne:  
 $380 \text{ nm} < \lambda < 760 \text{ nm}$ , (1 nanometr =  $10^{-9}$  metra)
2. Promieniowanie podczerwone:  
 $8 \cdot 10^{-4} \text{ cm} < \lambda < 13 \cdot 10^{-4} \text{ cm}$
3. Promieniowanie radiowe:  
 $1 \text{ mm} < \lambda < 15 \text{ m}$ .

Źródłem promieniowania widzialnego jest oczywiście Słońce, promieniowanie podczerwone pochodzi ze Słońca i jest również emitowane przez rozgrzane ciała, fale radiowe pochodzą ze Słońca i z innych gwiazd. W zakresie radiowym spokojne Słońce emituje fale centymetrowe,  $3 \text{ cm} < \lambda < 60 \text{ cm}$ , z maksimum wypromieniowanej energii dla  $\lambda = 8 \text{ cm}$ .

Oczywiście działają zasadniczo w zakresie światła widzialnego, wykorzystując przepuszczalność atmosfery dla fal o długościach odpowiadających oknu widzialnemu. Okno podczerwone jest mniej przezroczyste niż okno widzialne. Istnieją jednak, choć znacznie rzadsze, czy działające w zakresie okna podczerwonego, na przykład oko grzechotnika. Narzuca się pytanie, czy



również okno radiowe może być wykorzystane jako kanał informacyjny?

### Okno radiowe a telepatia

Zauważmy, że zmienne pole elektryczne i magnetyczne może oddziaływać na błony komórkowe. Istnienie okna radiowego w atmosferze (od przynajmniej 500 mln lat) pozwalało na istnienie bodźców – fal radiowych, działających na organizmy żywe. Ponieważ aktywność radiowa Słońca odpowiada falam elektromagnetycznym o długościach rzędu 10 cm, więc struktury rejestrujące i wytwarzające sygnały radiowe o takich długościach powinny mieć rozmiary rzędu 5-10 cm, wykazywać aktywność elektryczną i być połączone z mózgiem. Taką strukturą jest pień mózgowy, połączony z rdzeniem kręgowym. Biorąc pod uwagę funkcje pnia mózgowego [2] dochodzimy do wniosku, że mógłby on przenosić jedynie najpierwotniejsze emocje. Zdolność przekazywania informacji tą drogą byłaby więc bardzo ograniczona. Można na przykład wyobrazić sobie, że takim kanałem można by było przekazywać co naj-

wyżej takie odczucia jak przerażenie, odczuwane przez inną osobę jako „mrowienie w krzyżu”. Być może informacje tego typu miałyby pewną wartość z punktu widzenia zdolności do przetrwania osobników danego gatunku. Powyższe wnioski to daleko idąca propozycja, rysują się jednak pewne możliwości eksperymentalne.

Wracając do argumentu Stanisława Lema, negującego istnienie telepatii, przedstawionego na wstępie, można stwierdzić, że miejsce na łączność telepatyczną być może istnieje, kanał informacyjny byłby jednak niezmiernie wąski.

1. **Stanisław Lem.** Summa technologiae. Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1984, s. 297.
2. **Hoimar von Ditfurth.** Duch nie spadł z nieba. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.

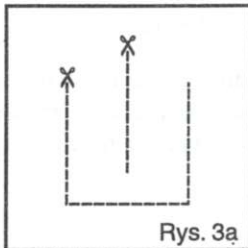
Andrzej Okniński

prof. dr hab. A. Okniński – kierownik Samodzielnego Zakładu Fizyki

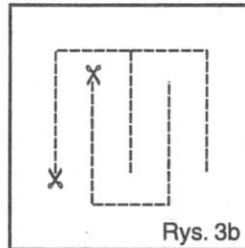
### Sprostowanie:

W 31 numerze „Indeksu” w artykule prof. A. Oknińskiego pt. „Wyprawa do innego wymiaru” zamieściliśmy błędnie wydrukowane rysunki, za co autora serdecznie przepraszamy.

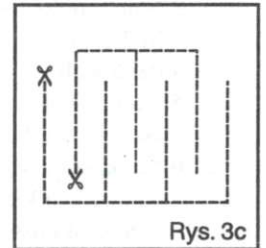
Oto prawidłowe rysunki:



Rys. 3a



Rys. 3b



Rys. 3c

Konstrukcja jest rozwiązaniem zagadki: czy w kartce papieru można wyciąć dziurę tak dużą, że przejdzie przez nią słoń?

Na rysunku 3 pokazane są: inicjator, generator i następny etap konstrukcji.

## Posiedzenie Senatu

(dok. ze s. 5)

90 godz., dziekanów – 90 godz., prodziekanów zatrudnionych na stanowisku: profesora lub adiunkta – 105 godz., a starszego wykładowcy – 210 godz.; natomiast pracownikom zatrudnionym w Centrum Laserowych Technologii Metali obniżono pensum o 50%. Jest to zgodne z porozumieniem zawartym między PAN a Politechniką Świętokrzyską.

Osobom prowadzącym prace związane z koordynacją międzynarodowych programów dydaktycznych zmniejszono pensum dydaktyczne o 60 godzin.

Ponadto, gdy zlecone zajęcia nie wypełniają pensum, wówczas do pensum można zaliczyć:

– prace związane z urządzeniem ekspozycji służących do samodzielnej nauki studentów lub inne zadania dla dydaktyki, zlecone przez Prorektora lub Dziekana, za zgodą Rektora, a w szczególności: opracowanie stanowisk badawczych oraz mate-

riałów do zajęć dla nowo wprowadzonych specjalności i przedmiotów.

### ■ Zmiany w sprawie ustalenia kosztów uzyskania przychodu

W uchwale w sprawie ustalenia udziału wynagrodzenia za pracę twórczą, objętą ochroną prawa autorskiego, w wynagrodzeniu podstawowym nauczycieli akademickich zatrudnionych w Politechnice Świętokrzyskiej wprowadzono następujące zmiany:

„Wynagrodzenie nauczycieli akademickich wypłacane w ramach stosunku pracy w Politechnice Świętokrzyskiej za działalność będącą przedmiotem prawa autorskiego stanowi może nie więcej niż 70% wynagrodzenia zasadniczego”.



## JĘZYKI INFORMACYJNO-WYSZUKIWAWCZE: JAK KORZYSTAĆ Z UNIWERSALNEJ KLASYFIKACJI DZIESIĘTNEJ (UKD)



Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiętna (UKD) jest drugim obok Języka haseł przedmiotowych (Jhp) szeroko stosowanym w naszej Bibliotece językiem informacyjno-wyszukiwawczym. W przeciwieństwie do Jhp jest oparta na słownictwie sztucznym, co sprawia, że należy do języków znacznie trudniejszych w korzystaniu. Jednocześnie symbolika cyfrowa jest zaletą UKD, ponieważ dzięki temu jest językiem uniwersalnym – przełamuje bariery językowe. Klasyfikacja ta ma zastosowanie w ok. 60 krajach.

Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiętna dzieli wiedzę na 10 działów głównych, które są oznaczone symbolami cyfrowymi od 0 do 9:

- 0 Zagadnienia ogólne obejmujące podstawy wiedzy i kultury, dokumentację, informację naukową, cybernetykę, bibliografię, organizacje
- 1 Filozofia. Etyka. Logika. Psychologia
- 2 Religia
- 3 Nauki społeczne obejmujące socjologię, ekonomię, politykę, prawo, oświatę
- 4 dział wolny
- 5 Nauki matematyczno-przyrodnicze (matematyka, astronomia, fizyka, chemia, biologia, geologia)
- 6 Nauki stosowane (technika, rolnictwo, leśnictwo, organizacja i kierowanie, budownictwo, informatyka, przemysł i usługi)
- 7 Sztuka (architektura, malarstwo, fotografia, rysunek techniczny)
- 8 Język. Filozofia. Literatura piękna
- 9 Archeologia. Geografia. Historia

Opracowanie rzeczowe wg UKD polega na analizie treści dokumentu w celu stworzenia charakterystyki słownej i przekładzie jej na odpowiednie symbole klasyfikacyjne.

W miarę opracowania bardziej szczegółowych zagadnień wyżej wymienione symbole podlegają rozbudowie, np.:

- 51 Matematyka
- 517 Analiza matematyczna
- 517.2 Rachunek różniczkowy

Oprócz symboli głównych w języku UKD stosuje się **symbole pomocnicze**, m. in. poddziały wspólne, które pełnią funkcję uzupełniającą, wyrażając dodatkowe cechy przedmiotu dokumentu.

Wyróżniamy **poddziały wspólne**:

- ♦ języka
- 51=111 matematyka – książka w języku angielskim

- ♦ formy
- 51(075.8) matematyka – podręcznik akademicki
- ♦ miejsca
- 504(438) ochrona środowiska w Polsce
- ♦ rasy, grupy etnicznej, narodowości
- 929(=162.1) – biografie Polaków
- ♦ czasu
- 94(438) "1939/1945" – historia Polski w latach 1939-1945
- ♦ punktu widzenia
- 629.331.004.67 – naprawa samochodów osobowych
- ♦ sposobu ujęcia tematu
- 159.9.000.316 – psychologia z punktu widzenia socjologii

Symbole poddziałów wspólnych można łączyć z dowolnym symbolem głównym, mają więc zakres nieograniczony.

Do symboli głównych można przyłączyć również poddziały specjalne, m.in. **poddziały analityczne**, które wyrażają cechy specyficzne dla danej dziedziny, np.:

- 621-192 niezawodność maszyn i urządzeń
- 629.331.02 konstrukcja samochodów osobowych

Jeżeli książka dotyczy więcej niż jednej dziedziny, tworzymy dla niej symbol złożony, składający się z kilku symboli głównych, np. książka pt. *Algebra liniowa z geometrią* ma klasyfikację:

512.64+514

gdzie poszczególne symbole oznaczają:

- 512.64 Algebra liniowa
- 514 Geometria

W systemie TINLIB nie ma specjalnej opcji <Wyszukiwanie wg UKD>, co nie stanowi, że UKD nie jest kluczem wyszukiwawczym. Wyszukiwanie jest możliwe dzięki nawigacji, w której symbol cyfrowy pełni rolę łącznika. Oznacza to wybór wszystkich rekordów opatrzonych tym samym symbolem UKD. Na przykład wyszukujemy literaturę na temat języków programowania. Po wciśnięciu klawisza <F10> i wpisaniu wyrazu identyfikującego poszukiwany przez nas zbiór książek, w tym przypadku „języki”, ukaże się lista dokumentów zawierających w tytule ten termin. Wybrany pakiet będzie niekompletny, ponieważ tytuł nie zawsze jest adekwatny do treści książki, w związku z czym w tej sytuacji niezbędna okaże się UKD. Aby rozpocząć poszukiwania wg tego języka, należy zidentyfikować symbol UKD dla języków programowania. W tym celu wybieramy dowolny tytuł, uzyskujemy opis bibliograficzny, po czym należy wybrać pole zawierające symbol UKD i po potwierdzeniu klawiszem <ENTER> otrzymamy pełny wykaz książek, zawierających wybrany symbol.



Wyszukiwanie wg UKD możliwe jest również w opcji <Wyszukiwanie łączone>. Polega ono na wpisaniu w pole formularza QBF symbolu UKD i po kliknięciu klawisza <Esc> otrzymujemy zestaw książek opatrzonych tym symbolem.

Pomocą w identyfikacji symboli jest tablica informacyjna w katalogu kartkowym oraz indeks przedmiotowy do katalogu systematycznego. Indeks ten odsyła nas od hasła słownego do symbolu cyfrowego. Poza tym do „Instrukcji wyszukiwania w katalogu On-Line” załączony jest wykaz najczęściej stosowanych symboli UKD w naszej Bibliotece z informacją wyjaśniającą ich znaczenie.

W celu ułatwienia wyszukiwania literatury wg UKD w przypadku symboli złożonych, przyjęto zasadę zapisywania poszczególnych symboli w odrębnych polach, np. symbol książki pod tytułem „*Jak zbudować domek na działce*” 728.71:689](083.1) zostanie zapisany w systemie w następujący sposób:

klasyfikacja 728.71

klasyfikacja 689

klasyfikacja (083.1)

Dzięki takiemu zapisowi czytelnik nie musi tworzyć skomplikowanych symboli złożonych, wystarczy wybór symbolu prostego.

Zdajemy sobie sprawę, że UKD jest trudna i notacja cyfrowa zniechęca czytelników do korzystania z tego języka informacyjnego.

Proponujemy jednak użytkownikom zapoznanie się z symbolami UKD, przynajmniej w zakresie podstawowym w oparciu o wyżej wymienione pomoce. Niewątpliwie zaletą tego języka jest uniwersalność, która pozwala na korzystanie z katalogów bibliotecznych w innych krajach.

Jolanta Sobielga, Jolanta Konopka

## Podziękowanie za współpracę

Przez kilkanaście dni (13.12.96 – 23.01.97) pytaliśmy Użytkowników naszej Biblioteki w specjalnie do tego celu przygotowanej ankiecie o problemy związane z percepcją języków informacyjno-wyszukiwawczych. Bardzo dziękujemy za współpracę. Znakomita większość naszych Czytelników podjęła ją, wskazując na przyczyny kłopotów w wyszukiwaniu literatury oraz sposoby ich przezwyciężania.

Absorbowali Państwa uwagę po to, żeby zorientować się w trudnościach, jakie napotykać korzystając z katalogu OPAC w celu ich ograniczenia.

Dziękujemy naszym Czytelnikom za współpracę, która jest jednym z warunków sprawnego funkcjonowania Biblioteki.

W najbliższym numerze „Indeksu” poinformujemy Państwa o wynikach ankiety.

Jolanta Sobielga

## III Wrocławskie Targi Książki Naukowej

Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej organizuje w dniach 19-22 marca 1997 r. trzecią edycję Wrocławskich Targów Książki Naukowej.

Zgodnie z tradycją będzie prezentowany dorobek wydawnictw uczelnianych, chociaż nie zabraknie też tych największych, powszechnie znanych wydawców, mających w swej ofercie publikacje naukowe i popularnonaukowe. Podobnie jak w latach ubiegłych, w tym roku również swój udział w targach zgłosiły, np. takie wydawnictwa jak: Wiedza Powszechna, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Wydawnictwo Naukowe PWN, Semper, Ossolineum czy Wydawnictwa Naukowo-Techniczne. Nowością będzie uczestnictwo oficyn wydawniczych Akademii Muzycznych z całego kraju. W tegorocznej edycji Targów swój akces zgłosiło 50 wydawców, co świadczy o popularności imprezy organizowanej przez Oficynę Wydawniczą Politechniki Wrocławskiej.

Podobnie jak w ubiegłych latach, ogłoszone zostaną dwa konkursy – pierwszy wyłoni spośród zgłoszonych książek te, które charakteryzują się najtrafniejszą szatą edytorską, w drugim przekazana zostanie inicjatywa w ręce czytelników, którzy oddadzą swe głosy na najlepszą, ich zdaniem, książkę.

W czasie trwania targów odbędą się imprezy towarzyszące w formie wspólnej dyskusji wydawców, księgarzy, hurtowników i bibliotekarzy na temat lepszej, profesjonalnej współpracy.

Impreza usatysfakcjonuje wielu czytelników, często bezskutecznie poszukujących publikacji z określonej tematyki.

### Uśmiechnij się!

*Co powinien wiedzieć student przystępujący do egzaminu?*

– Wszystko.

*A co powinien wiedzieć asystent?*

– Prawie tyle samo co student.

*A co powinien wiedzieć adiunkt?*

– Powinien wiedzieć, w jakich książkach napisane jest to, co powinien wiedzieć student.

*A docent?*

– Powinien wiedzieć, gdzie są te książki.

*A co powinien wiedzieć profesor?*

– Gdzie jest docent.



# Rewaloryzacja zabytkowego dworu w Rzeszówku k. Jędrzejowa

## Problematyka ochrony zabytkowych obiektów architektury na terenach wiejskich

Dla wielu zabytkowych budowli i zespołów jedyną możliwością dalszego ich istnienia jest przywrócenie ciągłości zagospodarowania, a poszukiwania w zakresie najkorzystniejszych rozwiązań form własnościowych i funkcji użytkowej stają się elementem pierwszoplanowym w zagadnieniach szeroko pojętej ochrony krajobrazu kulturowego. Na terenach wiejskich i obrzeżach miasteczek występuje znaczna ilość zabytkowych obiektów budownictwa i architektury. Są to zarówno obiekty pojedyncze w postaci zajazdów, karczm, młynów, wiatraków, dworów, budynków o charakterze przemysłowym itp. oraz zespoły pałacowo-parkowe, dworskie, przemysłowe o różnej wielkości w odniesieniu do powierzchni i strefy ochrony konserwatorskiej oraz ilości obiektów. Ponadto pod ochroną konserwatorską znajduje się część wiejskiego budownictwa drewnianego obejmująca budynki mieszkalne, gospodarcze, leśniczówki

itp. Pomimo znacznego zużycia technicznego i moralnego obiekty zabytkowe stanowią pokaźną bazę materialną, która wymaga, chociażby z punktu widzenia obowiązujących przepisów prawnych, podjęcia działań konserwatorskich.

W wielu dworach, pałacach i oficynach wprowadzony prymitywny układ funkcjonalny, w postaci magazynów czy warsztatów, doprowadzał do szybkiego niszczenia zabytku. Niekie-

dy z pozoru właściwe funkcje użytkowe, w postaci chociażby mieszkalnictwa wielorodzinnego, okazywały się elementem zgubnym dla zachowania podstawowych wartości historycznych i artystycznych. Nie sposób bowiem utrzymać właściwy poziom wystroju zabytkowego wnętrza pałacowego w warunkach prymitywnego użytkowania, ale nie mniejsze zniszczenia powoduje wprowadzenie niezależnych lokali mieszkalnych

ny zmierzać do kontynuowania istniejących tradycyjnych kierunków rozwojowych gospodarki rolnej, a przekształcenia i uzupełnienia nie mogą zaburzać jego specyfiki wynikającej z warunków przyrodniczych.

## Charakterystyka dworu polskiego – typowego przykładu architektury wiejskiej\*

Terminem „dwór” określano w Polsce przez cały XIX wiek małe i średnie domy ziemiańskie na równi z wielopiętrowymi pałacow-willami wiejskimi, domy o najróżniejszym obliczu stylistycznym – od klasycyzujących poprzez szwajcarskie „szalety” i „toskany” oraz luksusowe domy wzorowane na burżuazyjnych willach miejskich ostatnich dekad stulecia.

Wszystkie te dwory łączył jednak podobny tryb i styl życia ich mieszkańców, różny nie tylko od życia chłopów, ale też od zamożnych warstw mieszczańskich czy inteligenckich, jak również fakt, że domy te czerpały dochody z majątków ziemskich, da-

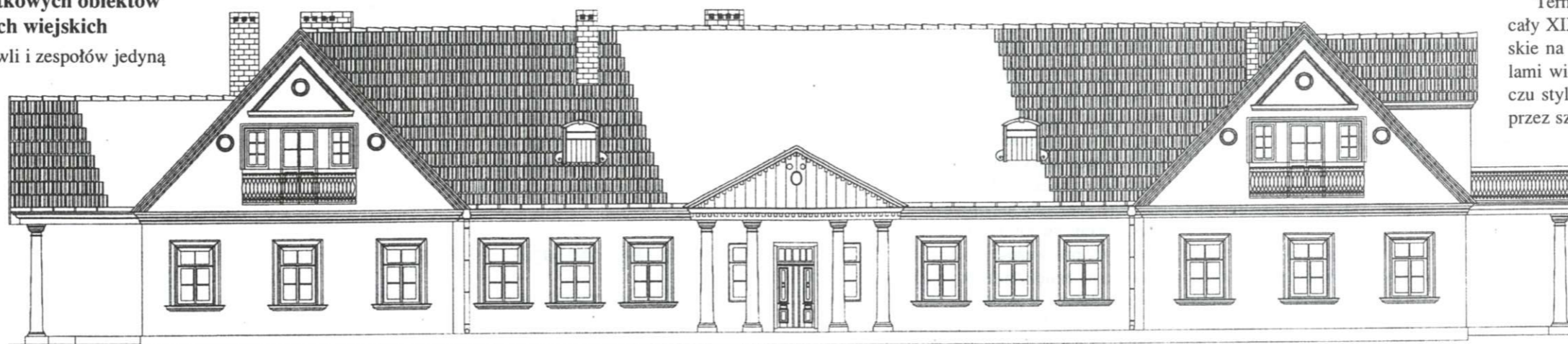
jących zwykle więcej płodów ziemi niż żywej gotówki. Musiały więc być one w dużej mierze samowystarczalne, tak pod względem zaopatrzenia, jak i szeroko pojętej samoobsługi.

Architekt Sebastian Sierakowski w 1812 r. zalecał, by w pałacach i dworach znajdowały się pomieszczenia „dla wygody, zabawy i parady”. Tak więc budynek dworski musiał spełniać wielorakie funkcje; dawać mieszkanie przeważnie sporej gromadce osób, właścicielowi i jego rodzinie, nieraz bardzo licznej, nauczycielom, jeżeli w domu były dzieci pobierające nauki, niejednokrotnie rezydentom i zawsze sporej gromadzie służby.

Dwory były przeważnie jednopiętrowe, co jest zrozumiałe, jeżeli się zważy, że materiał drzewny, zwłaszcza przy naszym systemie ścian wieńcowych, nie nadawał się do wprowadzania konstrukcji piętrowych. Również względy oszczędnościowe odgrywały istotną rolę przy budowie dworów, a konstrukcja drugiego piętra wymagała większych wydatków i bardziej wykwalifikowanych rzemieślników, podczas gdy kilkadziesiąt łokci więcej gruntu zajętego pod budowlę nie stanowiło specjalnego problemu.

Za typowo polskie uważa się dwory klasycystyczne wznieszone od drugiej połowy XVIII stulecia do co najmniej pięćdziesiątych lat XIX wieku, czego typowym przykładem jest dwór w Rzeszówku k. Jędrzejowa. Dwory stawiano najczęściej na planie prostokątnym, z obszerną sienią na przestrzał. Sień ta dzieliła dom na dwie połowy:

- mieszkalną i reprezentacyjną,
- gospodarczą, – zawierającą kuchnię, izbę, czeladnię i spiżarnię.

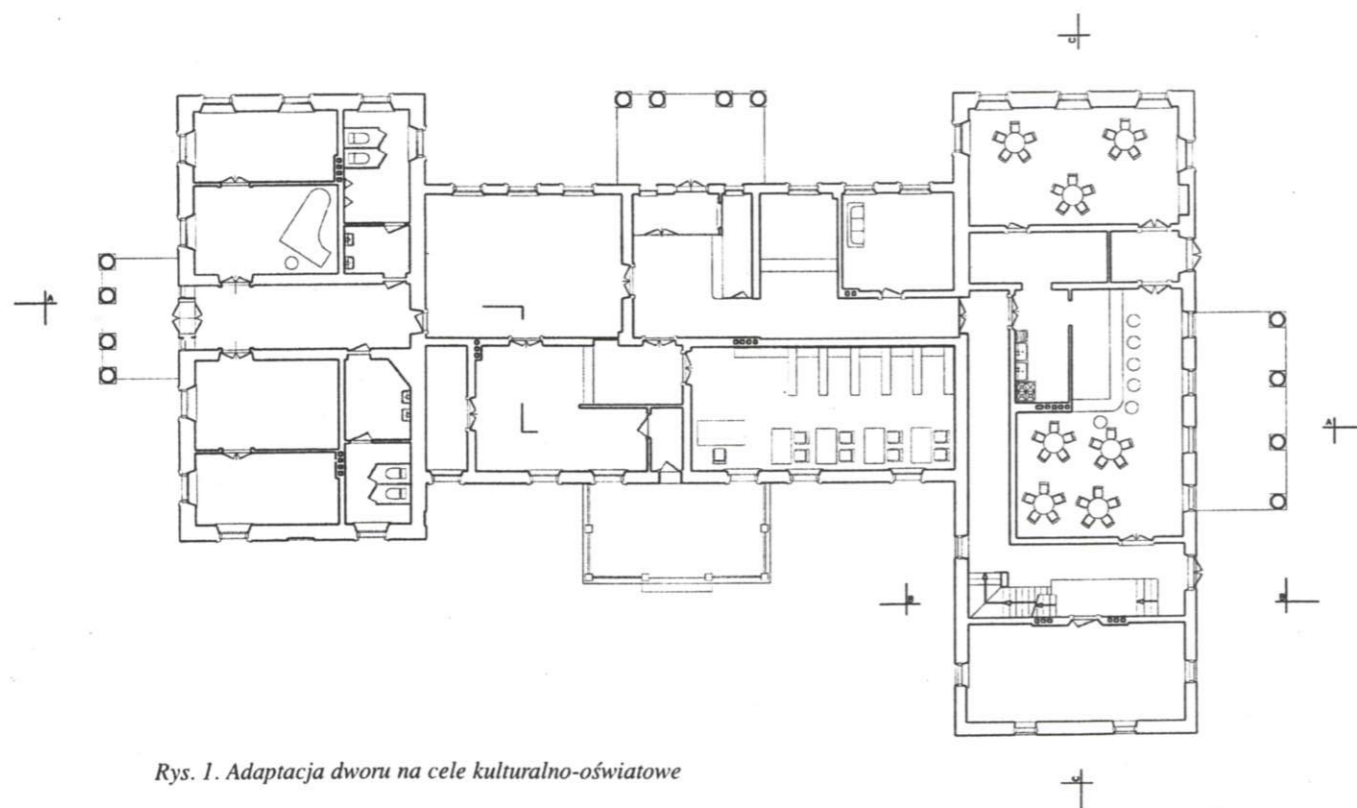


z przynależnymi im układami funkcjonalnymi (węzły sanitarno-higieniczne, trzony kuchenne, komunikacja pozioma i pionowa itp.).

W odniesieniu do terenów wiejskich w problematyce ochrony krajobrazu kulturowego operujemy często pojęciem krajobrazu otwartego. Wsie na przestrzeni wieków wykształciły szereg charakterystycznych cech kompozycyjnych widocznych w układach planistycznych i panoramach. Jedną z form i metod postępowania konserwatorskiego w odniesieniu do krajobrazu wiejskiego jest rewaloryzacja zmierzająca do maksymalnego zachowania walorów krajobrazowych poprzez dobranie odpowiedniej funkcji i dostosowanie najważniejszych potrzeb gospodarczych. Rewaloryzacja obejmuje szeroki zakres działań w skali całego układu wiejskiego, z których najważniejsze to:

- odpowiednie scalenie nowych elementów usług i zabudowy mieszkalnej z istniejącymi formami krajobrazu i architektury,
- odpowiednie wykorzystanie dorobku kultury ludowej we współczesnym budownictwie wiejskim,
- wprowadzanie we współczesną wiejską sieć osadniczą układów turystycznych, wypoczynkowych i terapeutycznych jako znaczących elementów dopełnienia gospodarki rolnej,
- utrzymanie zasadniczego układu sieci osiedleńczej z dążeniem do zachowania i eksponowania elementów zabytkowych, a w szczególności zabytkowych obiektów architektury i budownictwa.

Poprawne działania w sferze planowania przestrzennego odnoszącego się do gminnych przestrzeni naturalnych, jak również działania związane z ochroną krajobrazu otwartego powin-



Rys. 1. Adaptacja dworu na cele kulturalno-oświatowe



W większych dworach sień zajmowała tylko część szerokości budynku, a na jej przedłużeniu, a także często dodatkowo w ryzalicie od ogrodu, zlokalizowany był salon.

Charakterystyczną cechą dworu polskiego jest to, że powstał on i rozwijał się niejako odśrodkowo, często w ciągu kilku pokoleń, w miarę tego jak wzrastał ród, podnosił się dobrobyt, mnożyły się potrzeby i wymagania. Dziad pobudował korpus środkowy, ojciec dodał narożne alkierze, wnuk rozszerzył je, dodał piętra i facjaty. Każda z tych części składowych nosiła cechy charakterystyczne zarówno epoki, w której powstała, jak też gustu oraz zamożności swego fundatora. Tym sposobem dwór stawał się swoistą kroniką rodu i jego dziejów na przestrzeni stu lub więcej lat, a także wymownym świadectwem rozwoju ekonomicznego i umysłowego, kierunków architektonicznych oraz prądów kulturalnych, którym podlegał kraj i jego obywatele.

Niezmiernie typową częścią każdego dworu polskiego jest ganek, którego drewniana konstrukcja była regułą bez względu na użyty do budowy dworu materiał. Niejednokrotnie dwory obrastały w liczne przybudówki. Dobudowywano też jedno lub dwa skrzydła, a czasem, chociaż rzadziej, podwyższano dach, aby uzyskać użytkowe piętro. Niekiedy ze strychu wykrawano mansardowe pokoiki, wykorzystywane na dodatkowe sypialnie czy pokoje gościnne. Przebudowy te wykonywali miejscowi rzemieślnicy budowlani, nie zawsze więc dostosowywano je stylistycznie do pierwotnego wyglądu dworu. Pokoje sytuowano najczęściej w amfiladzie, chociaż podczas podróży zagranicznych zachwycono się systemem korytarzowym tamtejszych domów. Ale w ówczesnym stylu życia mało wagi przykładano do intymności.

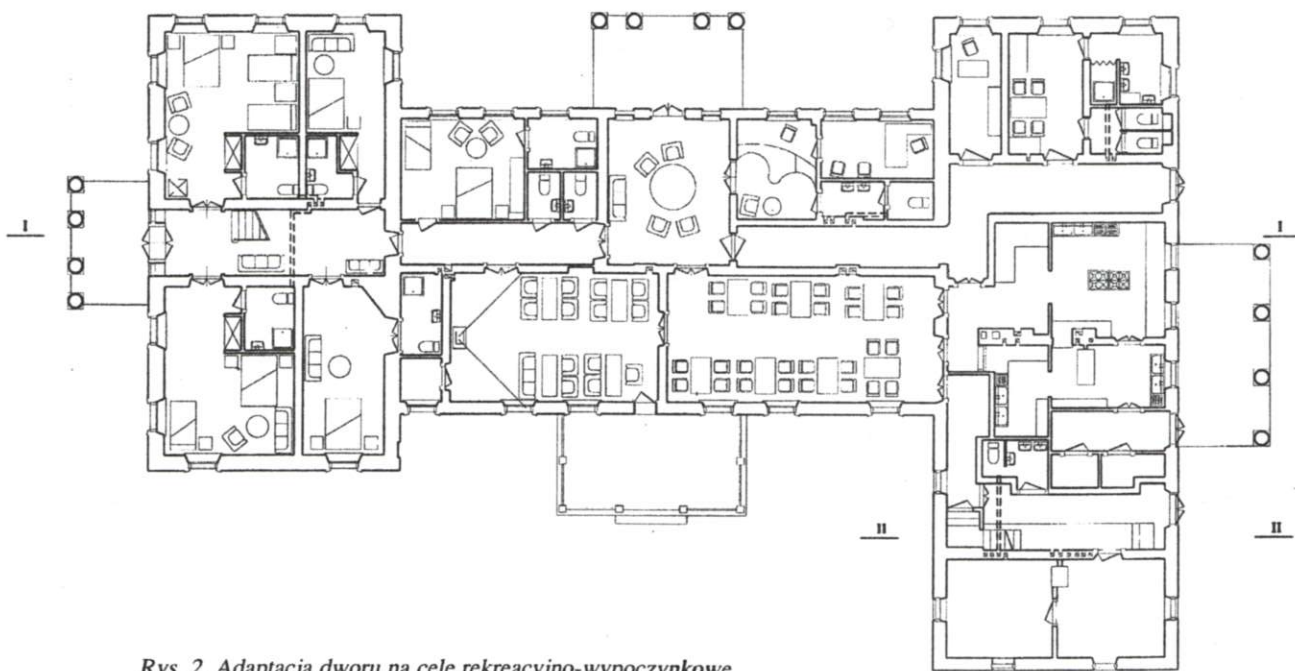
W XIX wieku wykształcił się we dworach, zapoczątkowany już wcześniej w architekturze pałacowej, podział na pomieszczenia o określonych funkcjach. Na początku wieku, pokoje określano kolorami od barwy ścian, na jakie były malowane,

np.: pokój niebieski, żółty lub od deseni ubicia: pokój w słupki, w drzewka, a nie nazwami zgodnymi z ich przeznaczeniem np.: jadalnia, sypialnia, kancelaria. Nazwy kolorowe wynikały stąd, że funkcje poszczególnych pokoi zmieniano bardzo często w zależności od potrzeby chwili.

Jednakże już pod koniec XVIII wieku coraz częściej wprowadzano pomieszczenia zgodnie z przeznaczeniem funkcjonalnym i tak powstały salony, jadalnie i sypialnie. Przeznaczenie innych pokoi zależało od sytuacji majątkowej i rodzinnej właściciela dworu. W dużych dworach bywały nieraz dwa salony, mniejszy i większy, a czasem także i druga, mniejsza jadalnia. Owe mniejsze pomieszczenia wykorzystywano głównie w zimie, ponieważ łatwiej je było ogrzać. Pojawił się i pokój bilardowy, w którym królował duży stół do tej gry, tak modnej i chętnie uprawianej w XIX wieku. Przede wszystkim jednak wydzielano pokoje przeznaczone dla dzieci, osobne dla młodszych, osobne dla starszych, które pobierały już naukę.

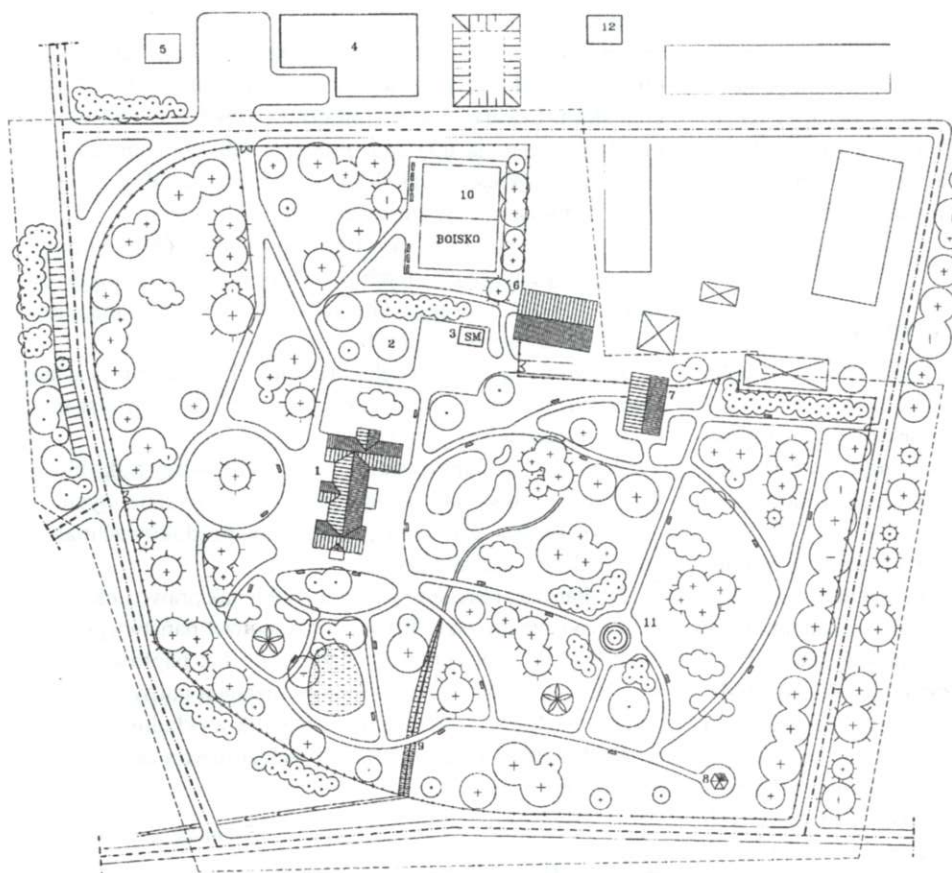
Ważny problem stanowiło ogrzanie dworu. Jak wynika z relacji pamiętnikarskich, pokoje były przeważnie nie dogrzane, a część z nich w ogóle zamykano na zimę. Zmienna temperatura w pokojach zależała od okresu palenia w piecach, a w mroźne dni często palono dwa razy dziennie. Kominek, który obok pieca służył ogrzewaniu, dawał „szybkie” ciepło, ale też stygł niemal natychmiast po wygaszeniu. Piece, w początku wieku często ozdobne, ale niezbyt duże, stały się następnie bardziej masywne, sięgające aż do sufitu. Nadal dbano o ich wystrój, a zwłaszcza o dobrą jakość polewy na kaflach. Coraz lepsze rozwiązania konstrukcyjne pieców pozwalały na dłuższe zachowanie ciepła.

Polski dwór szlachecki odpowiadał przeważnie potrzebom praktycznym, a występująca powszechnie prostota życia i obyczajów nie pozwalały na zbyt dużą ozdobność. Nie oznacza to jednak, że nie brakowało już w XVII wieku dworów wspaniałych, o bogatej artykulacji, z „wystawami”, „galeriami, loggia-



Rys. 2. Adaptacja dworu na cele rekreacyjno-wypoczynkowe





Rys. 3. Lokalizacja dworu w Rzeszówku z czytelnym układem zabytkowego parku oraz zabudowy gospodarczej

mi” lub wykuszami, z podcieniami misternej, chociaż ciesielskiej roboty, z wieżyczkami, kopułami pod dachem kunsztownej czasem struktury z „czterema wierzchami” z „gwiazdami” i „karczochami” zdobiącymi szczyty i przyczółki. Dwory takie swym oryginalnym i prawdziwie artystycznym wyglądem budziły zachwyt nawet u podróżnych cudzoziemców, co znalazło odbicie w różnego rodzaju pamiętnikach i opisach.

Dwór w Rzeszówku jest typowym przykładem dziewiętnastowiecznego dworu polskiego. Jego architektura oraz układ przestrzenny nie odróżniają go w sposób szczególny od wielu dworów, które zachowały się do dzisiejszego dnia. Świadczy o tym przede wszystkim jego posadowienie na planie prostokąta, jak również to, że jest to budynek parterowy. Dwór posiada amfiladowy układ pokoi, charakterystyczne osiowe usytuowanie głównego wejścia, typowy ganek oraz niewielkie pomieszczenia mieszkalne na poddaszu.

### Projekt adaptacji i remontu zabytkowego dworu w Rzeszówku

Analiza opracowań naukowo-historycznych pozwoliła na określenie wniosków konserwatorskich i przygotowanie projektu adaptacji i remontu. Przyjęta koncepcja adaptacji proponuje zachowanie oryginalnego charakteru obiektu, tj.: dotychczasowej bryły budynku, historycznego układu pomieszczeń, przywrócenie pierwotnego rodzaju pokrycia dachowego, od-

tworzenie wystroju i kolorystyki elewacji, z jednoczesnym wprowadzeniem współczesnego programu użytkowego.

Kompleksowe prace rewitalizacyjne winny uwzględniać również zagospodarowanie terenu parku i istniejących budynków gospodarczych (rys. 3).

W roku akademickim 1995/1996 studenci Wydziału Budownictwa Lądowego pod kierunkiem **dra Andrzeja Żaboklickiego** wykonali prace dyplomowe obejmujące rewitalizację zabytkowego dworu w Rzeszówku. **Jarosław Bomba** i **Jarosław Chruszcz** zaproponowali adaptację budynku na cele kulturalno-oświatowe, natomiast **Justyna Rachudała** i **Aleksandra Szymonek** na cele rekreacyjno-wypoczynkowe.

Pierwsza propozycja ogranicza się wyłącznie do wykorzystania istniejącej powierzchni dworu dostosowując do niej program użytkowy. Program ten obejmuje pomieszczenia użytkowe ośrodka kulturalno-oświatowego, przy czym dla zachowania istniejącego układu przestrzennego dokonano podziału budynku na

bloki funkcjonalne. Północne skrzydło, zawierające kawiarnię (pomieszczenia dla palących i niepalących) oraz salę bilardową przeznaczono na cele rekreacyjne. Pozostałą część parteru przeznaczono na cele oświatowe, projektując bibliotekę z czytelnią, koła zainteresowań (plastyczne, muzyczne), świetlicę oraz pomieszczenia dla obsługi i sanitarno-higieniczne. Pomieszczenia techniczne i gospodarcze umieszczono w piwnicy. Koncepcję programową przedstawiono na rysunku 1.

Druga koncepcja polega na wprowadzeniu skończonej funkcji użytkowej w postaci ośrodka turystyczno-rekreacyjnego, co wymusza pewną ingerencję w strukturę obiektu zmierzającą w kierunku powiększenia powierzchni całkowitej. Częściowe podpiwniczenie z lokalizacją pomieszczeń technicznych i gospodarczych oraz zagospodarowanie poddasza na pokoje hotelowe, stwarza opłacalność podjęcia prac adaptacyjno-remontowych. W wyniku proponowanych prac adaptacyjnych uzyska się dodatkowo 50% powierzchni użytkowej niezbędnej dla zapewnienia opłacalności prac rewitalizacyjnych (rys. 2).

\* J. Baranowski. *Dwór Polski w XIX w. Zjawisko historyczne i kulturowe*. SHS Warszawa 1992 r.

**Andrzej Żaboklicki**

dr inż. Andrzej Żaboklicki – adiunkt w Katedrze Architektury i Ochrony Budowli Zabytkowych



### ◆ Ranking po raz drugi

... Po czterech latach, wśród szkół, z których co roku dostało się do SGH w Warszawie co najmniej pięciu kandydatów, na pierwszym miejscu jest IV Liceum Ogólnokształcące z Kielc. Średni wskaźnik syntetyczny dla tego liceum wynosi 2,1. Liceum to osiąga największą skuteczność, aż 80% kandydatów (37 na 46) dostało się do SGH w ciągu ostatnich czterech lat.

(Gazeta SGH nr 61, 1 stycznia '97)

### ◆ Wychowanie techniczne za burtą WSP

Od nowego roku akademickiego 1997/98 kielecka Wyższa Szkoła Pedagogiczna będzie uboższa o jeden kierunek kształcenia – wychowanie techniczne. Istnieje on od 1986 r. i funkcjonuje jako niemal kierunek międzyuczelniany, gdyż siedzibę ma na Politechnice Świętokrzyskiej, a pracują tu naukowcy zarówno z tej uczelni, jak i z WSP.

Żadna z uczelni nie jest zainteresowana likwidacją wychowania technicznego, a jednak Senat WSP podjął uchwałę o nieprzeprowadzeniu naboru w najbliższym roku akademickim. Powód tej decyzji jest prosty i nie podlegający dyskusji. Otóż Rada Główna Szkolnictwa Wyższego (ciało niezależne od Ministerstwa Edukacji Narodowej) podjęła decyzję, że warunkiem funkcjonowania danego kierunku jest zatrudnienie co najmniej ośmiu (!) samodzielnych pracowników naukowych. Do prowadzenia licencjatu natomiast potrzeba czterech. Żadnego z tych warunków kieleckie wychowanie techniczne nie spełnia. Zajęcia prowadzone są przez około piętnastu naukowców samodzielnych obydwu uczelni, ale są oni zatrudnieni na tak zwanym pierwszym etacie w macierzystych instytucjach.

Wychowanie techniczne na WSP studiuje obecnie około 200 osób na studiach dziennych i 350 na zaocznych. Studenci kształcą się w dwóch specjalizacjach: nauczycielskiej ze specjalnością plastyki oraz ze specjalnością poligrafii. Zakład ściśle współpracuje z KZWP w Kielcach, dla których właśnie kształci kadry. Studenci na tym kierunku zdobywają wiedzę techniczną, ale również przygotowani są do nauczania plastyki. W czasie studiów mają zajęcia z malarstwa, tkactwa czy rysunku....

.... A czy przypadkiem podwyższanie poprzeczek dla uczelni publicznych nie jest jednocześnie ułatwianiem funkcjonowania uczelni prywatnych? Czy wprowadzenie kolejnego limitu liczby studentów studiów zaocznych równej tej na studiach dziennych, nie zmierza do automatycznego przyciągania młodzieży do szkół prywatnych? – *zastanawia się autorka tekstu* Magda Szafranec.

(Kieleckie Aktualności Tygodnia, 13 lutego '97)

### ◆ Wieczorowy lekarz

... – Polska to kuriozum! Nigdzie na świecie nie uzyskuje się wyższego wykształcenia zaocznie! A u nas zaocznie kształcą się lekarzy! – alarmował do kolegów z sejmowej komisji edukacji poseł Ludwik Turko.

Pierwsi absolwenci wieczorowych i zaocznych wydziałów akademii medycznych skończą studia za 2 lata. Będzie ich już

67 (tytuł teraz jest na czwartym roku). W tym roku płatną medycynę zaczęło studiować ponad 1100 osób. Rok studiów kosztuje 12 tys. zł. – Zaocznie uczymy tylko na wydziale pielęgniarstwie. Lekarzy i stomatologów – tylko wieczorowo. Zapewniam, że mają taki sam program jak studenci dzienni – mówił prof. Wiesław Jakubowski, odpowiedzialny za kształcenie w ministerstwie zdrowia.

Posłowie, którzy sami próbowali badać problem, opowiadali o przepełnionych salach wykładowych (300 osób na ćwiczeniach) i o przerażająco łatwych zadaniach egzaminacyjnych (ile to jest 25 proc. z 400 zł).

Prawo na jednej z uczelni studiuje 11 tys. osób! A władze wydziału twierdzą, że w grupach ćwiczeniowych jest po 30 osób! – opowiadał poseł Turko.

Zdaniem dr Jankowskiej z Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego za dwa lata spadnie jakość studiów dziennych.

– Nie można za te same pieniądze wyprodukować malucha i mercedesa – tłumaczyła.

Najbardziej oblegane wydziały, takie jak prawo i ekonomia, są oczywiście droższe. Teoretycznie budżet państwa powinien pokrywać 96 proc. potrzeb uczelni, ale tak naprawdę szkoły wyższe żyją właśnie ze studentów niestacjonarnych. Dotacje budżetowe ledwo starczą na pensje dla wykładowców...

Posłów martwi, że zaocznie i wieczorowo uczy się więcej osób niż dziennie...

(Sztandar, 22 stycznia '97)

### ◆ Ulgi dla studentów

Sejm uchwalił ulgę dla studentów bądź ich rodziców opłacających studia: podatek dochodowy zmniejsza się, jeżeli poniesione zostały wydatki na odpłatne kształcenie w szkołach wyższych, zarówno państwowych jak i prywatnych: podatek podlega obniżeniu o 20 proc. poniesionych wydatków, ale nie więcej niż wynosi kwota najniższego wynagrodzenia pracowników w grudniu poprzedniego roku; ulga przysługuje albo rodzicom studenta, który nie ma innych, poza stypendium dochodów i nie ukończył 25 roku życia, albo studentom do 35 roku życia.

(Gazeta SGH nr 61, 1 stycznia '97)

### ◆ Uczony do wynajęcia

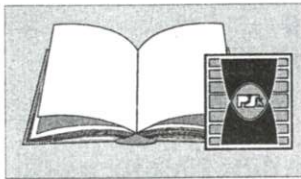
Za pośrednictwem amerykańskich agencji pracy można zatrudnić na czasowy kontrakt nie tylko np. sekretarkę, ale i doktora biologii, fizyki czy chemii.

Nowa forma kompletowania zespołów naukowych jest związana z postępującą prywatyzacją amerykańskich instytucji naukowych i laboratoriów. Dla oszczędności redukują one stałe zespoły i kompletują je z czasowych pracowników – zależnie od prowadzonych programów badawczych. Jest to wygodne np. dla laboratoriów farmaceutycznych, które testują nowy lek i na ten czas muszą powiększyć personel badawczy.

Pracodawcą naukowca do wynajęcia jest agencja. Instytut badawczy płaci jej stałą tygodniową opłatę. Sam oszczędza na emeryturach i ubezpieczeniach. Agencja z kolei dzieli się z pracownikiem jego pensją, zatrzymuje 40 proc. dla siebie.







## WYDAWNICTWO POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ W KIELCACH

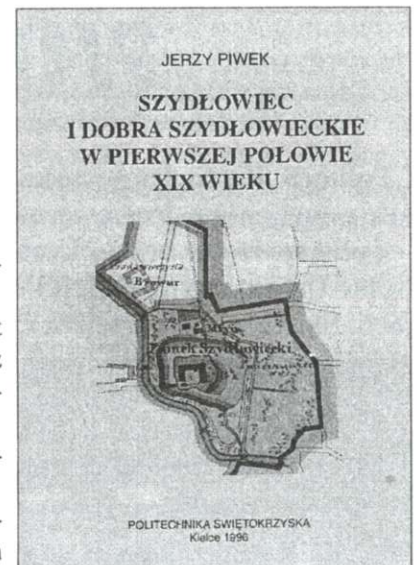
### MONOGRAFIE

- 5) **Jerzy Piwek** – SZYDŁOWIEC I DOBRA SZYDŁOWIECKIE W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU. Wyd. I. Kielce 1996

Celem rozprawy jest ukazanie jednego z najlepiej prosperujących w I połowie XIX w. miast na obszarze między Wisłą a Pilicą oraz okolicznych wsi, które wchodziły w skład dóbr wraz ze wszystkimi ówczesnymi uwarunkowaniami, tj. możliwościami i trudnościami, które hamowały rozwój, a także tego wszystkiego, co składało się na działanie społeczeństwa.

Praca obejmuje lata 1815 - 1864, okres, w którym zachodziły ważne przekształcenia strukturalne, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i społecznej.

Podstawę źródłową niniejszej pracy stanowiło przede wszystkim archiwum dóbr szydłowieckich, zachowane w zespole Zarządu Dóbr Państwowych w Archiwum Państwowym w Radomiu.



### SKRYPTY

- 301) **Marian B. Gorzałczany** – UKŁADY CYFROWE. METODY SYNTEZY. Tom I. ELEMENTY. UKŁADY KOMBINACYJNE. Wyd. IV. Kielce 1997
- 302) **Marian B. Gorzałczany** – UKŁADY CYFROWE. METODY SYNTEZY. Tom II. UKŁADY SEKWENCYJNE UKŁADY MIKROPROGRAMOWANE. Wyd. IV. Kielce 1997

### MATERIAŁY POMOCNICZE I INFORMACYJNE

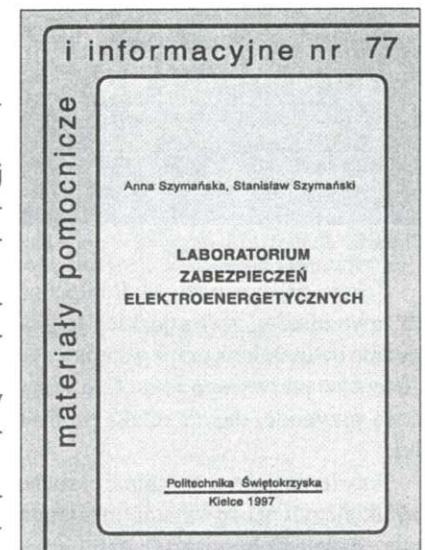
- 77) **Anna Szymańska, Stanisław Szymański** – LABORATORIUM ZABEZPIECZEŃ ELEKTROENERGETYCZNYCH. Wyd. I. Kielce 1997

Materiały Pomocnicze i Informacyjne w zakresie laboratorium elektroenergetycznej techniki zabezpieczeniowej przeznaczone są dla studentów kierunków magisterskich i inżynierskich studiów stacjonarnych oraz zaocznych o specjalnościach związanych z elektroenergetyką.

Obejmują one 12 ćwiczeń laboratoryjnych. Każde z przedstawionych ćwiczeń poprzedzone jest wprowadzeniem zawierającym niezbędne wiadomości teoretyczne umożliwiające jego zrozumienie i poprawne wykonanie w laboratorium.

Uwzględniając dydaktyczny charakter opracowania, podane zostały zasady budowy oraz działania przekładników spotykanych w eksploatacji, jak również nowo produkowanych.

Szeroko omówione w części teoretycznej zasady doboru układów zabezpieczeń, określania nastaw przekładników mogą być również przydatne inżynierom praktykom pracującym w energetyce.



– Przez naszą agencję można wynająć każdego – od opiekuna zwierząt domowych po doktora fizyki czy chemii – chwali się Rolf Kleiner, wiceprezes agencji Kelly Services.

Na fali sukcesu, bo popyt na naukowców do wynajęcia rośnie, agencja otworzyła specjalną sekcję rekrutacji – Kelly Scientific Ressources – która ma już oddziały w 15 miastach USA. Zamierza otworzyć jeszcze dziesięć filii. Takim pośrednictwem zajmuje się też największa amerykańska agencja pracy Manpower. Oddział, który zatrudnia naukowców, odnotował w ubiegłym roku 40 proc. wzrost obrotów. Inna agencja pracy – On Assignment z Kalifornii, która specjalizuje się w tymczasowym zatrudnieniu naukowców – co roku ma stały roczny wzrost o 25 proc. Na załatwionych przez nią kontraktach pracuje 2,5 tys.

naukowców w 60 ośrodkach badawczych. Tworzy się więc nowy, na razie niewielki, ale szybko rosnący rynek pracy. Zwolennicy nowej formuły zatrudnienia argumentują, że nie tylko daje ona oszczędności instytucjom badawczym, ale też ułatwia start zawodowy absolwentom szkół wyższych, bo pozwala im zdobyć doświadczenie, którego żądają pracodawcy. Ma to coś wspólnego z tradycyjnymi praktykami zawodowymi w Europie – mówią pracownicy agencji.

Jednak pojawienie się pracowników do wynajęcia wzbudziło wśród amerykańskich naukowców poczucie zagrożenia. Zaczęli się licznie zapisywać do związków zawodowych.

(Gazeta Wyborcza, 10 lutego '97, za „Int. Herald Tribune”)



# PIŁKARSKIE OSTATKI

Politechnika Świętokrzyska w Kielcach, która kształci przyszłych inżynierów, daje również możliwość rozwijania zainteresowań kulturalnych i sportowych.

Życie sportowe naszej Uczelni koncentruje się w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu oraz Klubie Uczelnianym AZS. KUAZS grupuje studentów uprawiających sport w kilku działających sekcjach. Są to: sekcja strzelecka, koszykarska, siatkarska, trójboju siłowego oraz piłki nożnej.



Czwarta, akademicka drużyna w piłce nożnej – Rzeszów '94

Sekcja piłkarzy nożnych Politechniki Świętokrzyskiej liczy 20 zawodników, ze wszystkich lat i wydziałów Uczelni, rokrocznie uzupełniana przez wstępujących w mury naszej szkoły studentów pierwszego roku. Grę w drużynie traktują jako ciekawą przygodę, dającą relaks po trudach nauki.

Potwierdzają to szczególnie ci studenci, którzy ukończyli naukę i z sentymentem wspominają „dawne dobre czasy”. Przez wiele lat po ukończeniu studiów, interesują się osiągnięciami sportowymi sekcji i poczynaniami swoich młodszych kolegów. Są to bardzo przyjemne chwile dla mnie jako trenera, bo utwierdzają mnie w przekonaniu, że wspólnie spędzony czas na treningach i meczach nie był stracony, że potrzeba dbania o swoje zdrowie fizyczne została im na całe życie.

Drużyna piłkarska AZS występuje w rozgrywkach klasy „A” okręgu kieleckiego rywalizując o mistrzostwo tej grupy w rundach jesiennej i wiosennej. W ciągu roku rozgrywa 24 mecze ligowe, mecze z cyklu Pucharu Polski, a także w ramach mistrzostw Polski Politech-

nik. Każdego roku w okresie jesienno-zimowym rywalizujemy o mistrzostwo miasta Kielce w piłce nożnej halowej, w ramach mistrzostw wyższych uczelni naszego miasta. Występują w nich reprezentacje WSP, Wyższej Szkoły Handlowej, Wyższego Seminarium Duchownego, Wszechnicy Świętokrzyskiej.

Zajęcia treningowe odbywają się trzy razy w tygodniu na boisku trawiastym w okresie letnim, a w zimie w hali sportowej PŚk.

Jako trener chcę wyrazić studentom słowa uznania, za wysiłek i czas poświęcony na treningi i mecze, kiedy większość ich kolegów-studentów relaksuje się w mniej intensywny i zobowiązujący sposób. Uważam, że należy im się coś więcej niż zwyczajowe „dziękuję”.

Wyszedłem z propozycją, aby wyróżniającym się studentom-sportowcom wszystkich sekcji sportowych umożliwić np. nieodpłatne korzystanie z miejsca w domu akademickim, czy darmowych obiadów w uczelnianej stołówce. Czy jest to duże obciążenie dla budżetu szkoły? Warto się nad tym zastanowić!



Nasze nadzieje piłkarskie, studenci I roku



Uczestnicząc w rozgrywkach mistrzowskich, sekcja piłkarska korzysta z autobusu udostępnionego przez dyrektora administracyjnego Uczelni. Liczymy, że obecny dyrektor dr inż. Adam Barchan, który jest sympatykiem sportu i sam czynnie uprawia tenis ziemny, będzie o nas pamiętał.

Uzyskujemy również wsparcie finansowe z Wydziału Sportu i Rekreacji Urzędu Miejskiego w Kielcach. Przydzielone skromne środki przeznaczamy na zakup najpotrzebniejszego sprzętu (piłki, buty piłkarskie, stroje reprezentacyjne). Dbamy więc również sami o własne potrzeby.

Chcę także podkreślić duży wkład w prace porządkowe i organizacyjne samych piłkarzy, przygotowujących boisko na me-

cze piłkarskie, utrzymujących je w dobrym stanie technicznym (sprzątanie, koszenie czy drobne prace konserwacyjne).

Akcentując te działania, chcę podkreślić aspekt wychowawczy w działalności sekcji piłki nożnej. Zawodnicy godnie reprezentują naszą Uczelnię jako studenci i piłkarze. Od wielu lat przysparzają rozgłosu i sukcesów sportowych dla swojej Uczelni.

Wierzę, że władze Uczelni o nas nie zapomną.

**Jarosław Niebudek**

*mgr Jarosław Niebudek – trener piłki nożnej KU AZS*

## HISTORIA MARTWEGO CIĄGU

### O sławnych siłaczach

Na długo przed pojawieniem się trójboju siłowego martwy ciąg był niewątpliwie najstarszym i najszlachetniejszym ze sprawdzianów siły.



Wśród najwcześniejszych podobnych do martwego ciągu bojów był wykonany w 1854 r. bój, gdy George Baeker Windship podniósł 190,5 kg<sup>1</sup> w maszynie, w której ruchy były zbliżone do częściowego martwego ciągu. 29 stycznia 1856 r. podniósł 317,5 kg, a w kwietniu 1857 r. wzięł 381 kg. Ostatecznie jego wynik wzrósł do 548 kg na wiosnę 1860 r.

W 1857 r. Count (Markgraf) Alfred Pallavicini z Austrii opracował, jedno z pierwszych konkursowych przepisów podnoszenia ciężarów, 120 różnych bojów: 6 z podnoszeniem pomiędzy nogami stojąc w rozkroku i 7 bojów z uchwytem przeciwnym dłoni.

Hans Baur z Monachium był lekkim profesjonalnym siłaczem, który wspólnie z bratem Simonem był znany jako Bracia Paxton. Hans został opisany jako wspaniały siłacz, niegdyś aktywny około 1880 r.

Charles Jefferson w 1871 r. w swoim własnym „podnoszeniu Jeffersona” podniósł 11 grudnia 1890 r. 713 kg (!) przy wadze ciała 77,25 kg.

Legendarny francusko-kanadyjski siłacz Louis Cyr jedną ręką podniósł 238 kg w 1890 r., przy wadze ciała 136 kg, jak również oderwał jedną ręką od podłogi 448 kg.

Julius Cochard, ważąc 91 kg francuski ciężarowiec i zapasnik w połowie lat 90 XIX w. podniósł nachwytem w martwym ciągu 299,5 kg.

Potężny Hermanm Goerner, fenomenalny niemiecki siłacz, który dźwigając amatorsko uniósł 360 kg w październiku 1920 roku przy wadze ciała 100 kg – pół głazu wagi 363 kg, co wy-

konał mając ponad 75 lat! Tylko jedną ręką podniósł 333 kg w lipcu tego samego roku, a kilka tygodni później, 8 października, dźwignął 330 kg. Do dzisiaj ten zdumiewający wyczyn nie został pobity.

Możliwe, że najbardziej pamiętnym wyczynem w martwym ciągu było wydarzenie, kiedy Bob Peoples, mając 38 lat dźwignął 329 kg w swoim rodzinnym mieście 5 marca 1949 roku, ważył wtedy 85,75 kg – 16 dni później, 21 marca podniósł 319,5 kg, ważąc przy tym 82,5 kg. Jeszcze później, w tym samym roku, był bardzo blisko pociągnięcia 340,5 kg, ale zabrakło mu doprostu z tym ciężarem.

Bob posiadał doskonałą strukturę kostną do martwego ciągu: jego długie nogi i ramiona orangutana pozwalały dźwignąć sztangę na krótkim dystansie kończącym się tuż nad kolanami. Z drugiej strony Bob używał do trzymania sztangi nachwytu. W wysokim częściowym martwym ciągu mógł unieść 408,25 kg, a w jednej serii 227 kg – 20 razy! Kiedy po raz pierwszy rozpoczynał treningi ciężarowe był w stanie podnieść 158,75 kg później, w 1935 r. – 227 kg maksymalnie. Blisko 5 lat później, w 1940 r., wzięł po raz pierwszy 272,5 kg, a jeszcze tego samego dnia bezskutecznie próbował podnieść 283,5 kg. Później podnosił jeszcze 322 kg w roku 1947.

### Sport w obecnym kształcie

W latach sześćdziesiątych (dopiero w 1966 r.), w Wielkiej Brytanii sport ten wyłonił się w obecnym kształcie. Włączony do trójboju siłowego martwy ciąg stał się bojem o błyskawicznie rosnących wynikach.

Nastąpił tu niekonsekwentny wybór bojów, podczas gdy jedno zawody cechowały pewne boje, to na innych zmieniano je.

Do zlikwidowanych bojów należy m.in. oburęczne unoszenie przedramion ze sztangą. Jakkolwiek boje te zaczęły zanikać (w Wielkiej Brytanii martwy ciąg wymienił unoszenie przedramion około 1966 r.) sport ten wyłonił się w obecnym



kształcie. Włączony do trójboju siłowego martwy ciąg stał się bojem o błyskawicznie rosnących wynikach.

Wilbur Miller of Kansas wziął 324,33 kg przed rokiem 1965. Texan Terry Todd podniósł 331 kg (było to 2,5 kg więcej niż żądany ciężar) jako nowy rekord w oficjalnych zawodach 27 lutego 1965 r.; ważył 150,5 kg. Na pierwszych Narodowych Mistrzostwach Seniorów, 4 września 1965 r., Todd podniósł rekord na 335,75 kg; Miller dźwignął 329 kg. W czerwcu 1966 r. Todd uniósł 336,75 kg.

Gene Roberson, rywal Todda, wziął 338 kg we wrześniu 1966 r., ważąc 127 kg. J. Molinaro podniósł 363 kg w 1967 r., przy wadze 136 kg. T. Veller dźwignął 340,5 kg 22 czerwca 1968 r. Taki sam ciężar wziął kilka miesięcy później, 14 września, ciężarowiec olimpijski George Picket.

Zwycięzca w zawodach o tytuł *Najsilniejszego Człowieka Świata*, Don Reinhoudt, oficjalnie podniósł 401,5 kg 3 maja 1975, ważąc 157,5 kg. Rok później na takich samych Mistrzostwach Świata podchodził do 410 kg.

Gary Heisey, mierzący 2 m wzrostu, wykonał największy w historii ciąg z ciężarem 419,5 kg 15 marca 1992 r. ważąc 143,75 kg. Heisey gładko pociągnął ciężar 433,25 kg do kolan! Andy Bolton z Anglii wziął 389 kg jako junior i wkrótce po tym włączył się do elitarnego grona, kiedy podniósł 410 kg.

Mark Henry, startując także w zawodach podnoszenia ciężarów, zrobił 409,5 kg w martwym ciągu na zawodach pod koniec lipca 1995 r., przy wadze ciała 183,75 kg 2 miesiące później, 29 października podchodził do wyrównania rekordu wszechczasów – 419,5 kg – i prawie go zaliczył. Przeznaczeniem Marka jest uzyskanie największego ciągu wszystkich czasów. Podejście Heisey'a na 433,25 kg jest realnie do przejścia. Dziewięciu mężczyzn uzyskało nieuchwytny 900 funtów i tylko można spekulować, który z nich zostanie człowiekiem tysiąclecia.

Te niewiarygodne ciężary są już przekroczone. Paul Anderson, najlepszy przysiadacz<sup>2</sup> w historii, pociągnął za pomocą pasów na dłonie 1000 funtów – 453,5 kg – lub kilka funtów więcej. Tommy Kono był właśnie jednym z niewielu



szczęśliwców świadczących o najsilniejszych w martwym ciągu – poprzez genetyczny cud.

### Wyniki uzyskiwane w Polsce

Jak się mają dawne i obecne światowe rekordy w martwym ciągu do wyników uzyskiwanych w Polsce? Okazuje się, że nie jesteśmy na szarym końcu, bo choć do rekordów świata jest nam pod górkę, to znajdują się tacy, co próbowali je pobić.

Startujący na zawodach międzynarodowych w kategorii 67,5 kg 40-letni Jan Wilczyński z Pułtusza uzyskał na treningu 300 kg ważąc około 73 kg, jego rywal z pomostów krajowych, Tomasz Tatarata z Kielc, 23-letni zawodnik, uzyskał na zawodach akademickich w 1995 r. 305,5 kg, z wagą ciała 78,8 kg. W kategorii 75 kg byłby to rekord Europy juniorów, co zresztą Tomek próbował uczynić na Pucharze Bałtyku w Kielcach, w tym samym roku (nie podniósł mając omyłkowo założone 312 kg). Zanim porzucił trójboj, zdążył jeszcze zrobić 330 kg przy wadze ciała 86 kg.

W kategorii półciężkiej, największy Polski „ciągnacz”, Roman Szymkowiak z Pułtusza, na mistrzostwach świata próbował dwukrotnie pobić rekord świata seniorów wynikiem 355 kg, przy wadze ciała około 87 kg w 1996 r., w paskach podniósł 390 kg – dwa lata temu, przy wadze 86 kg.

Do najsilniejszych deadlifterów zalicza się Jan Drzazgowski z Żor, który przy wadze 110 kg podniósł 332,5 kg na Mistrzostwach Polski Seniorów w 1994 r. Natomiast Ryszard Wszół z Katowic rok później na takich samych zawodach pociągnął 330 kg ważąc 120,8 kg. A sam autor niniejszego tekstu w martwym ciągu uzyskał na Akademickich Mistrzostwach Polski w 1996 r. 315 kg, ważąc 92 kg.

<sup>1</sup> Nieokrągłe wartości podnoszonych ciężarów i wagi ciała podanych osób wzięły się z przeliczenia funtów na kilogramy, np. okrągłe 700 lbs = 317,5 kg. 170 lbs = 77,25 kg

<sup>2</sup> Anderson przysiadł na pokazie z obciążeniem 544 kg – bez wspomaganie współczesnym sprzętem osobistym. Aktualny absolutny rekord świata w przysiadzie wynosi 467,5 kg (w pełnym rynsztunku trójboisty).

Arkadiusz Znojek  
student WBL

## Arkadiusz Ponikowski mistrzem Polski

9 lutego '97 w Legnicy Arkadiusz Ponikowski, student V roku WEAiI Politechniki Świętokrzyskiej, zawodnik klubu sportowego Stella Kielce, zdobył złoty medal w indywidualnym konkursie Halowych Mistrzostw Polski Seniorów w Łuczniwie.

A. Ponikowski, który jest także aktualnym mistrzem kraju na otwartych torach, w walce o „złoto” spotkał się z Grzegorzem Targońskim z Marymontu Warszawa. Pojedynek przyniósł wiele emocji – strzała Ponikowskiego była o 1,5 milimetra bliżej centrum niż strzała Targońskiego. Zgodnie z regulaminem o zwycięstwie zdecydowała odległość trzeciej barażowej strzały od środka tarczy. Gratulujemy!



# Fotografia kieleckiego zamku w Piekoszowie

(Dokończenie z „Indeksu” nr 33)

Założenia architektoniczne zamku w Piekoszowie były dziełem Tomasza Ponciniego. W 1641 r. ten wybitny architekt zakończył prace przy robotach w Kielcach. W latach 1644 – 1645 przebywał w Krakowie, a potem w Warszawie. Jest więc prawdopodobne, że spotkał się tam z Janem A. Tarłą i przyjął ofertę. Do Piekoszowa przybył ponoć w roku 1649 i przystąpił z magnatem do wytyczenia miejsca budowy oraz robót ziemnych. Łagodne wzniesienie wśród terenów podmokłych stwarzało dla planowanej budowli wizję fortalicji – zamku obronnego. Prawdopodobnie teren, na którym wzniesiono pałac, został sztucznie wypiętrzony przez okolicznych chłopów pańszczyźnianych. To zapewne oni byli kopaczami przy drążeniu wykopów pod fundamenty, jak i dostarczycielami materiałów budowlanych. Kamień łamany przywożono z łomów w Jaworzni, natomiast cegłę produkowano na miejscu. Elementy na detale architektoniczne wyrabiano z szarego, być może ze i zajązkowskiego piaskowca, zaś wapno, które służyło jako spoiwo-zaprawa transportowano z okolic dzisiejszej Bukowy i Włoszczowy.

W parze z robotami murarskimi posuwały się prace przy instalowaniu detali przy portalach i fasadach oraz stropach. Na polecenie Tarły chłopci m.in. ze Strawczyzna i Chełmiec zwiększyli produkcję gontów do krycia dachów. Latem 1653 r. przy wznoszeniu pałacu było zatrudnionych ponad 200 osób. W 1655 r., na piekoszowskiej rezydencji wisiał już wianek, znak zakończenia robót.

Do pałacu prowadziła droga obsadzona drzewami, a tereny wokół rezydencji zostały zmeliorowane i zamienione w stawy. W północnej części tego terenu postawiono drewniane budynki dworskie. Trzymano w nich inwentarz żywy, w tym konie, bydło i trzodę. Tam też znajdowały się pomieszczenia dla służby dworskiej.

Piekoszowski pałac był identyczny, co i kielecki. Dumny był J. A. Tarło ze swej rezydencji. Szczególnego uroku dodawała piekoszowskiemu pałacowi wysepka zwana „Sclament” – co oznaczało „rzecz sprawiającą radość”. Została zbudowana w środku stawidła na życzenie drugiej żony magnata – Anny z domu Czartoryskiej. Na tej wysepce postawiono altanę – latem otulaną różnymi kwiatami.

Piekoszowski pałac Tarłów wzbudzał podziw. Jego długość wynosiła 41,50 m, szerokość 20,50 m, a wysokość zaś po wieżę 17 m. Był budowlą prostokątną, parterową, podpiwniczoną; gustownie i racjonalnie zagospodarowaną, zwróconą twarzą ku zachodowi. Jej szczegółowy opis wnętrza zawarty jest w artykule Iwony Badowskiej, opublikowanym w Roczniku Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach w 1968 r.

W pałacowych komnatkach biegało kilka pokoleń dzieci Tarłów, w tym wspomniany Adam i Michał oraz Adam – przyszły starosta goszczyński, skalski i tenutariusz brze-

gowski, a także Szymon i jego trzech synowie z Florianem na czele.

Już w roku 1842 pałac był w mizernym stanie. Tak oto opisał go Paweł B. Podczaszyński: „mury są jeszcze w zupełnie dobrym stanie, dach kompletnie dziurawy”. Wkrótce też pożar strawił okazały dach wraz z krokwiami i resztą gontów. Następni właściciele przeżywając tarapaty finansowe sprzedali co się dało z pałacu. Na dość długiej liście właścicieli folwarku oraz pałacu w Podzamczu znaleźli się też Dobieccy. W latach 1880 - 1917 nikt w pałacu nie mieszkał, toteż okoliczna ludność łupiła co się dało. W roku 1917 ten częściowo zrujnowany już obiekt nabył ziemianin-architekt Romuald Kozłowski. Dzięki swym kapitałom doprowadził część południową do stanu używalności, uzyskał on pomoc finansową od ówczesnego konserwatora sztuki, za co pokrył gontem część południową dachu.

Po jego śmierci w 1921 r. pałac przejęli Dobrzańscy i są po dziś dzień jego właścicielami. Jadwiga i Stanisław Hubal-Dobrzańscy, rodzice żyjącego Adama Dobrzańskiego z Kielc, zamieszkiwali na parterze pałacu i mieli do dyspozycji sześć pokoi. Mjr Hubal-Dobrzański, bliski krewny Jadwigi i Stanisława, nigdy jednak nie zaszczylił swą obecnością komnat pałacu. Nie przebywał w nim nawet jesienią i zimą 1939 r., choć był przecież w pobliżu ze swym oddziałem. Dobrzańscy wojnę przeżyli w piekoszowskim zamku. Niemcy ich nie eksmitowali, gorzej było natomiast za czasów towarzysza Bieruta. Wówczas to w czasie kampanii propagandowej okrzyknięto Dobrzańską kułakiem, wrogiem ludu itp. W roku 1952 opuściła więc Podzamcze.

W 1956 r. słońce zajaśniało nad pałacem. Podjęto wtedy bowiem decyzję jego częściowej odbudowy. Zamierzano po remoncie wykorzystać zabytek do celów szkoleniowych. Roboty trwały do 1964 r. i dały efekt w postaci zabezpieczenia ruiny oraz wyszykowania paru pomieszczeń. W dobie panowania Edwarda Gierka myślano o odbudowie pałacu i przekształceniu go w ośrodek rekreacyjno-szkoleniowy.

Państwowe Gospodarstwo Ogrodnicze upadło, upadł też projekt odbudowy pałacu.

Współwłaściciele pałacu, w tym i pan Adam Dobrzański, mieszkaniec Kielc, nie dysponują wieloma pałacowymi pamiątkami, ani też funduszami. Piekoszowski zamek zdąża ku nicości. Tylko studenci Politechniki Świętokrzyskiej wraz ze swym prodziekanem dr. inż. Grzegorzem Łagowskim oraz wykładowcami marzą o odbudowie pałacu i adaptacji go na ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy.

**Eugeniusz Kosik**

dr Eugeniusz Kosik – starszy wykładowca w Samodzielnym Zakładzie Historii Gospodarczej PŚk.

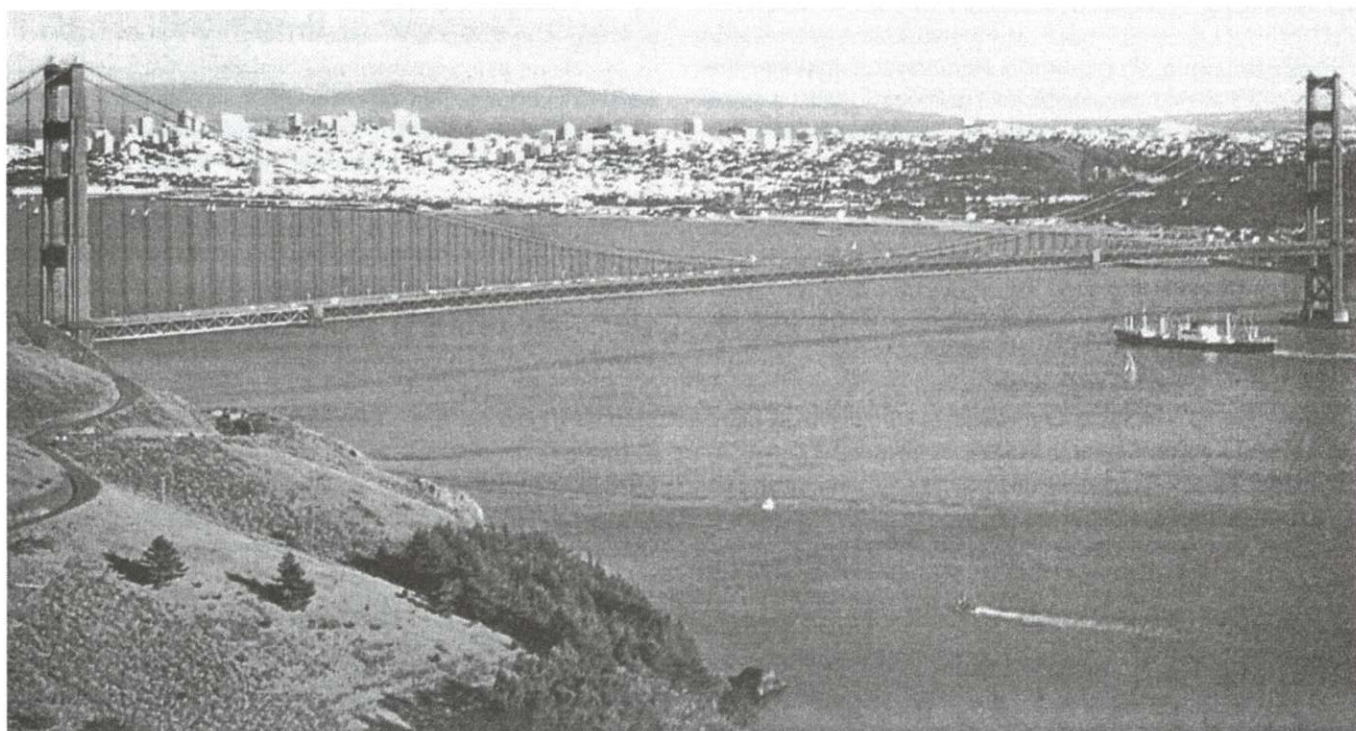


# SŁYNNY MOST WISZĄCY Golden Gate Bridge

Most wiszący – Golden Gate wznosi się nad zatoką w San Francisco. Ma on prawie 2,7 km długości i leży na wysokości ponad 67 m nad zatoką. Od powstania mostu 835 samobójców skoczyło przez barierki.

San Francisco – *Królowa Pacyfiku* – jest po Los Angeles drugim co do wielkości miastem na północnoamerykańskim Zachodnim Wybrzeżu. Leży ono na półwyspie, który jak ogromna zaporę oddziela od otwartego morza większą część zatoki o długości 90 kilometrów i szerokości do 20 kilometrów. Ra-

mieszkańców, dwa lata później już 25 000. W tym czasie znaleziono w Sacramento złoto. Poszukiwacze ciągnęli tłumnie do San Francisco, które z czasem stało się centralnym ośrodkiem wydobycia złota. W 1850 r. San Francisco otrzymało prawa miejskie. W drugiej połowie XIX wieku miał miejsce szybki rozwój miasta. Duża imigracja Chińczyków pod koniec XIX wieku i Japończyków po 1900 r. wywołała nowe problemy społeczne. Stale rozrastające się miasto – na przełomie wieków liczba mieszkańców przekroczyła 300 000 – rozszerzało się na



Fot. Shostal, New York

mię morza, nie szersze niż 1 kilometr, prowadzi z Pacyfiku do zatoki. Najwęższym miejscem jest słynna Złota Brama, której brzegi spina most Golden Gate. Długość jego przęsła wynosi 1800 m. Do 1965 roku most mógł szczycić się tym, że jest najdłuższym wiszącym mostem świata. Później jednak został pokonany: o 18 m dłuższy jest most Verrezano-Narrows w Nowym Jorku. Obecnie najdłuższym mostem wiszącym świata jest most Akashi-Kaikyo w Japonii, o długości przęsła 1780 m. Dawno temu na półwyspie mieściła się tylko, zbudowana w 1776 roku, siedziba misyjna hiszpańskich franciszkanów, zwana Yerba Buena. Od 1821 r. znajdowała się w granicach Meksyku. Od 1846 r. zajęta przez Stany Zjednoczone.

W związku z gorączką złota (z przerwami 1848–1860) do miasta gwałtownie napływali przybysze ze stanów wschodnich, powodując ogólny chaos. W 1848 r. miejscowość ta liczyła 500

południe i wschód zatoki. Warunki te zmusiły do zbudowania mostu, by uniknąć ogromnych objazdów na drogach wybrzeża. Tak powstał plan mostu Oakland, którego budowę rozpoczęto w 1936 r. Jest on długi na 13 kilometrów, zużyto na niego 190 000 ton stali i 16 300 ton cementu. To gigant wśród mostów, dużo dłuższy niż jego wzór – Brooklyn Bridge w Nowym Jorku, skonstruowany przez pochodzącego z Mühlhausen (Turyngia) inżyniera Johna Rübblinga, określane jako ósmy cud świata.

W dniu 18 kwietnia 1906 r. San Francisco zostało dotknięte przez katastrofalne w skutkach trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył ogromny pożar. Zniszczeniu uległo około 25 000 budynków. Pod gruzami zginęło 452 osoby. Postanowiono, że miasto zostanie odbudowane bardziej starannie i w przemyślany sposób. W latach trzydziestych dyskutowano plan po-



łączenia brzegów Złotej Bramy przez most wiszący. Fachowcy uważali, że jest niemożliwe zbudowanie mostu o tak gigantycznej długości przęsła – 1800 m! Przede wszystkim obawiano się, że kolejne trzęsienie ziemi może zniszczyć podpory mostu. Ale mający długość prawie 2,7 kilometra most Golden Gate powstał! Na wieżach o wysokości 217 m zawieszono gruby kabel główny o średnicy 91 centymetrów i przymocowano jezdnię o szerokości 24 m. Głównym inżynierem był pochodzący z Cincinnati – Joseph Bearman Strauss. Bezskutecznie starał się przez lata przekonać polityków, bankierów i mieszkańców o konieczności istnienia mostu nad Golden Gate. Strauss polecił profesorowi Charlowski Ellisowi przeliczenie planów konstrukcyjnych. Geolodzy przestrzegali przed trzęsieniami ziemi, meteorolodzy przed orkanami, oceanografowie – przed niebezpiecznymi prądami w *troubled waters* na Golden Gate. Krytykę tę odparł Strauss przy dużej pomocy inżyniera Clifforda Paine'a, którego powołał na stanowisko po Ellisie, i dokonał tego, co wydawało się prawie niemożliwe.

27 maja wbito ostatni gwóźdź w ciężką (ważącą milion ton) stalową konstrukcję. Gwóźdź miał być z czystego złota – tak jak ten, który w 1869 roku w Promonty, (Utah) jako ostatni został wbity w podkład szyny kolejowej pierwszej kolei transkontynentalnej. Jednak, gdy budowniczy Ed Stanley i Ed Murphy uderzyli w złoty gwóźdź, główki odskoczyły – złoto było za miękkie. Gwóźdź wpadł, błyszcząc w słońcu, do wody o głębokości 80 m. Stanley wbił stalowy gwóźdź na miejsce złotego.

„Niemożliwy” most był gotowy. W następnych dniach dziesiątki tysięcy pieszych wędrowały przez most, przejeżdżały tędy pierwsze samochody osobowe. „Niemożliwym” okre-

ślono ten most dlatego, że już w początkach jego powstania, a później w trakcie jego użytkowania zdarzały się różne wypadki. Zaczęło się od pozwania Straussa przez właścicielkę monopolu parowców. Doszło do długoletnich procesów i trudności w zbywaniu udziałów towarzystwa mostowego.

5 stycznia 1933 roku rozpoczęły się prace budowlane. Kilka miesięcy później sztormy jesienne uszkodziły podest, który prowadził do miejsca montażu jednej z wież mostu. Strauss polecił wysadzić w powietrze część skał podwodnych, by stworzyć ogromną jamę. W niej miał być zanurzony keson. Lecz nie udało się to. Keson uderzył w ścianę dołu i musiał być wyciągnięty na powierzchnię. Nowy problem powstał w czasie odlewania betonowych torów kolejowych. Ważąca 10 ton konstrukcja runęła i zginęło wtedy 10 robotników. Most jednak zbudowano. Były uroczyste przemowy, pochody, sztuczne ognie, parady samolotów. W pierwszym roku most przekroczyło 3,4 mln kierowców, w 1946 roku było ich 6 mln, w 1970 – 33 mln. W 1971 roku konserwatorzy mogli spłacić ostatni dług. W 1972 roku musiano rozpocząć wymianę zajętych rdzą grubych lin. W 1987 roku zaplanowano uroczystość z okazji 50-lecia istnienia mostu. Pomysł upadł, gdyż trzeba byłoby wtedy zamknąć ruch na moście na wiele dni, co nie odpowiadało zupełnie właścicielom parceli położonych w okolicach mostu. Nie przyniosło to uszczerbku mostowi – pozostał on *imponującym monumentem we wspaniałej panoramie miasta, morza i gór*.

Dziś dyskutuje się możliwość zainstalowania na moście drugiego pasma ruchu.

(Opr. na podstawie książki pt. „Cuda Świata” Rolanda Gööcka – wydanej przez MUZA SA Warszawa 1996)

## V OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA T<sub>E</sub>X-owa, BachoT<sub>E</sub>X '97 Bachotek, 1-3 maja 1997 r.

W dniach 1-3 05. 1997 r. w Ośrodku Wypoczynkowym Mikołaja Kopernika w Bachotku na Pojezierzu Brodnickim odbędzie się V Konferencja T<sub>E</sub>X-owa BachoT<sub>E</sub>X '97 pod hasłem: **T<sub>E</sub>X OD ŚRODKA**.

Tym razem oficjalnym tematem konferencji jest system T<sub>E</sub>X, w szczególności organizatorzy liczą na referaty dotyczące różnych, mniej znanych jego składowych. Nie wyklucza to oczywiście referatów dotyczących innych zagadnień, jak np. publikacji elektronicznych (PDF, HTML, SGML), ogólnych zagadnień typografii, koloru grafiki, PostScript-u itd.

Wśród wstępnie zaproponowanych tutoriali są: *Makrodefinicje dla zaawansowanych T<sub>E</sub>X-owców* (w języku angielskim) – Phil Taylor, *Publikacje elektroniczne (T<sub>E</sub>X), Acrobat/ PDF, HTML* – wakat, SGML – Mariusz Olko, *Problemy składania tekstów* – Andrzej Tomaszewski.

Streszczenie referatów oraz propozycje tematów tutoriali wraz z przewidywanym czasem wystąpienia prosimy przysyłać do Komitetu Programowego pod adresem: Tomasz Przechlewski, Uniwersytet Gdański, ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 SOPOT (email: ekotp@univ. gda.pl) do 31 marca.

Opłata konferencyjna wynosi 290 zł dla członków GUST-u oraz innych grup użytkowników T<sub>E</sub>X-a; 340 zł dla pozostałych uczestników; dla studentów odpowiednio: 240 zł i 290 zł. Opłata konferencyjna obejmuje zakwaterowanie i wyżywienie oraz materiały konferencyjne, a także bezpłatne tutoriali w pierwszym dniu konferencji. Opłata dla osób towarzyszących (nie uczestniczących w konferencji) wynosi 55 zł za dzień (dzieci 40 zł). Opłaty prosimy wpłacać do dnia 7 kwietnia 1997 r. Po tym terminie opłata jest wyższa o 20 zł.

Dodatkowych informacji udziela sekretarz GUST-u Jola Szelatyńska, Ogólnouczelniany Ośrodek Obliczeniowy UMK, ul. Chopina 12/18, 87-100 TORUŃ (email: mjsz@man. torun.pl, tel (056) 260-17 w. 31)

Informacje dotyczące konferencji znaleźć można także na stronie: <http://www.gust.org.pl/Bachotek/BachoTeX97.html>.



# Kobieta w pracy

Czasem trudno z nimi wytrzymać w jednym biurowym pokoju. Gdy już rozpoznamy, z kim mamy do czynienia, musimy wypracować odpowiednią strategię postępowania.

## Zręda

Winę za to, że nigdzie nie czuje się dobrze, ponoszą oczywiście inni. Nićzyja praca nie jest tak trudna i pełna stresów, jak jej. Łos jest okrutny, ale ona na szczęście potrafi wszystko przewidzieć. Głosi więc na każdym kroku, że nic się nie uda, nowy szef na pewno jest tyranem, a firma wkrótce splajtuje.

### Antidotum:

- Nie pozwól się wciągnąć w narzekania – zepsuje Ci to humor i zupełnie stracisz motywację do pracy.
- Pomyśl, że jej sytuacja wcale nie jest gorsza od Twojej, a więc nie ma powodu, by zbyt często nad nią uzalać.
- Powiedz, że nie zamierzasz wysłuchiwać jej bezustannych skarg, niech zwróci się do rady zakładowej lub do szefa.
- Poradź jej: „Jeśli nie czujesz się tutaj dobrze, poszukaj lepszej pracy?”

## Oportunistka

Szybko rozpoznaje reguły gry i całkowicie się do nich stosuje. Zawsze jest gotowa zmienić swoje poglądy, jeśli wymagają tego okoliczności i... szef. Z każdą sprawą biegnie natychmiast do przełożonego, zamiast omówić problem w grupie. Co innego powie Ci w oczy, a co innego – za plecami.

### Antidotum:

- Nie proś jej o żadną pomoc. Oportunistka chętnie poświęci inne osoby, aby samej być „krytą”
- Gdy biegnie do szefa, nie reaguj, ale postaraj się, by miała na Twój temat jak najmniej informacji.
- Wystrzegaj się sojuszników z taką osobą. W przypadku konfliktu weźmie Twoją stronę, ale za pięć minut zmieni front.

## Dusza towarzystwa

Jest w swoim żywiole, gdy trzeba zorganizować wycieczkę zakładową albo złożyć się na prezent imieninowy. Nieustrudzenie wyszukuje okazje do bankietowania w biurze. Ma mnóstwo czasu na rozmowy, godzinami okupuje telefon.

Praca? Dla niej to sprawa drugorzędna.

### Antidotum:

- Uważaj! Taka postawa bywa zaraźliwa i życie towarzyskie może również Ciebie pochłoniąć bez reszty.
- Pamiętaj, że nastrój nieustannej zabawy i wesołości jest w pracy po prostu nie na miejscu.
- Daj jej wyraźnie do zrozumienia, że dla waszego zespołu znacznie pożyteczniej byłoby, gdyby swoją energię angażowała w pracę.

## Karierowiczka

Koledzy mogą być dobrzy, ale ona jest najlepsza. Wciąż musi to udowadniać. Jako typowy pracuś, nie pozwala sobie na zrobienie choćby małej przerwy, bo inni mogliby zauważyć, że wcale nie jest taka niezastąpiona. Karierowiczka żyje po to, aby pracować. Potrzebuje nieustannie aprobaty swoich przełożonych.

### Antidotum:

- Określ zasady współpracy, zanim karierowiczka zdegradowuje Cię do roli gońca.
- Jeśli sama jesteś osobą aktywną, powiedz jej uprzednio, lecz zdecydowanie, że nie jest jedyną osobą, która chce w pracy odnieść sukces.
- Przekonaj ją, że zaangażowanie w pracę jest ważne, ale chwile relaksu pomagają w osiągnięciu lepszych wyników.

## Wszystkowiedząca

Zawsze ma rację. Zamiast dyskusji prowadzi potyczki słowne lub wygłasza przemówienia. Chce błyszczeć za wszelką cenę. Nie uznaje osiągnięć ani kompetencji innych. Ciągłe wtrąca się w cudze sprawy, poucza, poprawia nawet mało istotne błędy.

### Antidotum:

- Nie daj się wciągnąć w męczące dyskusje. Miej przed oczami swój własny cel.
- Pouczania przyjmuj zawsze z uśmiechem i nigdy nie trać pewności siebie (jej właśnie o to chodzi).
- Okaż, że nie życzysz sobie wtrącania się i kontrolowania tego, co robisz.
- Powiedz jej spokojnie, ale stanowczo, że dyskusje służą wymianie poglądów, a nie walce, w której są zwycięzcy i przegrani.

## Plotkarka

Nikommu nie chciałaby powiedzieć nic przykrego. Dlatego też najchętniej krytykuje innych wówczas, gdy nie ma ich w pobliżu. Z zamiłowaniem rozpowszechnia wieści, które rzadko mają cokolwiek wspólnego z prawdą. Nić nie sprawia jej większej radości niż widok grona wiernych słuchaczy.

### Antidotum:

- Nie opowiadaj jej zbyt wiele o sobie.
- Gdy zechce szepnąć Ci coś w sekrecie, powiedz: „To, czego inni nie powinni wiedzieć, również i mnie nie interesuje”.
- Wyraźnie dystansuj się od zasłyszanych rewelacji.
- Podejmując decyzję, nawiązując nowe kontakty, nie opieraj się na rozgłaszanych przez nią nie sprawdzonych pogłoskach.



# Ach, co to był za bal!



Czas rozpocząć bal...



... i trzeba coś przekąsić

8 lutego '97 Kierownictwo Politechniki Świętokrzyskiej zorganizowało w Stołówce Studenckiej Bal Karnawałowy, który – jak twierdzą jego uczestnicy – okazał się imprezą bardzo udaną. W szampańskich nastrojach bawiono się do białego rana, wykorzystano każdą chwilę, gdyż karnawał dopiero za rok.

Słowa uznania należą się Paniom z Działu Socjalnego: **Zofii Baranowskiej i Annie Młynarskiej-Piec**, które zadbały, aby karnawałowe ostatki wspomniano tak mile. Czytelnicy na zdjęciach na pewno rozpoznają uczestników balu.



...szampańskie humory

Redaguje zespół: Krzysztof Grysa, Krystyna Solakiewicz, Danuta Sikora, Elżbieta Wikto; Redakcja techniczna: Zuzanna Rejnin; Łamanie komputerowe: Marcin Pawlik; Projekt okładki i skanowanie zdjęć: Tadeusz Uberman; Karykatury: Daniel Niedźwiecki  
Adres redakcji – POLITECHNIKA ŚWIĘTOKRZYSKA bud. A pok. 107, tel. 34-24-549, 25-314, Kielce, Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 7  
Druk: Samodzielna Sekcja Poligrafii PŚk., 25-314 Kielce, ul. Studencka tel. 34-24-670

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skrótów w dostarczonych materiałach



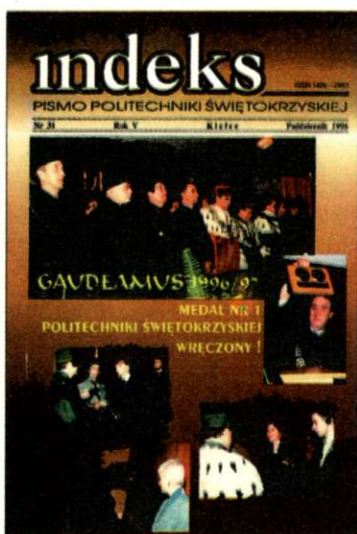


Redakcja INDEKSU udostępnia swoje łamy  
pracownikom i studentom Politechniki Świętokrzyskiej,  
traktując pismo jako zbiór materiałów otwartych i dyskusyjnych.  
Chcemy prezentować dorobek naukowy Uczelni  
i zajmować się sprawami, które Państwa nurtują.  
Jesteśmy otwarci na propozycje i uwagi.

Zachęcamy do współpracy



(0-41) 34 24 549



- W NUMERZE:**
- BIURO DO PROFESYJNY
  - POSIEDZENIA SENATU
  - KADENCJA 1993-96 W OPINIAH REKTORÓW
  - NOWY ADMINISTRATOR UCZELNI
  - INTERNATIONAL CONFERENCE ON "HEAT TRANSFER WITH CHANGE OF PHASE"
  - HISTORIA TEATRU IM. SYRYLA SZCZANIECZEGO W KIELCACH
  - PRAKTYCZNE INFORMACJE DLA UŻYTKOWNIKÓW BILLETÓW
  - METODYCZNE ESPRIMO
  - WSPOMNIENIE O DOCEKWIJE S.B. HANUSIEWICZU
  - FOTOGRAFIA NIEKŁOWEHO ZAMU W PIKOSZOWIE
  - SPORT
  - 15 LAT TRZYDZIĘCI - SYLWETKA BUNY